

JACEK BANASZKIEWICZ
(Warszawa)

BOLESŁAW I PEREDSŁAWA

Uwagi o uroczystości stanowienia władcy w związku z wejściem Chrobrego do Kijowa

Wyprawa kijowska Bolesława Chrobrego budziła najróżniejsze emocje wśród historyków i tych rodaków, którzy czerpali „argumenty” z ojczystej przeszłości¹. Dla żadnej z owych emocji nie podejmujemy kwestii zajęcia stolicy Rusi przez polańskiego władcę; chcielibyśmy skupić naszą uwagę na wątku fabularno-historycznym, którym w źródłach połączono osobę głównego bohatera wypadków z ruską księżniczką Peredsławą, jedną z córek Włodzimierza, a siostrą Jarosława. Ten wycinek kijowskiej epopei Bolesława zdaje się dawać szansę na postawienie kilku interesujących problemów badawczych.

Piszący prawie w sto lat po wydarzeniu, Gall przedstawia kampanię kijowską Bolesława w konwencji rycerskiej legendy, bliskiej w duchu utworom zwanym *chansons de geste*. Wypełniają opowieść barwne sytuacje, kontrastowane na korzyść polańskich wojów, z każdego dokonania wodza i jego żołnierzy przebija różnie dająca się wykladać wyższość „naszych” nad przeciwnikiem. Gdy więc wielki i bogaty Kijów stał otworem dla zwycięskich oddziałów, gdy wchodzono do miasta, Bolesław miał wyjąć z pochwy swój miecz i uderzyć nim o Złotą Bramę. Żartem zaś (*risu iocosu*) wyjaśnił otaczającym go drużynnikom, którzy dziwili się postępkowi dowódcy, że jak teraz tym mieczem została ugodzona Złota Brama, tak w nocy nadchodzącej będzie pohańbiona córka najtchórzliwszego króla, kiedyś mnie odmówiona². Po tej kwestii władcy następuje zmiana płaszczyzny wypowiedzi i od *oratio recta* bohatera przechodzimy do komentarza odautorskiego Galla, w którym uściślono też znaną nam już deklarację Bolesława. Kronikarz wyjaśnia: nie ma tu mowy o małżeństwie normalnym, kobieta zostanie wzięta *thoro concubinali* i — co ważne — *singulari vice tantum coniungetur*³.

Jesteśmy jak najdalej od uruchamiania dla przedstawionego przypadku interpretacji freudowsko-psychoanalitycznej, gdzie brama, wejście, ugodzenie mieczem znajdowałyby swoje odpowiedniki seksualne i pendant w następują-

¹ Zob. np. też zabarwiony uczuciowo artykuł J. Widajewicza, *Ujemne opinie o Bolesławie Chrobrym*, „*Slavia Occidentalis*”, 18, 1939/1947, s. 11—20.

² *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, ed. C. Maleczyński, MPH n. s., t. II, s. 23.

³ *Ibid.*, loc. cit.

cym nocą akcie wzięcia księżniczki przez zdobywcę. Z pewnością oba czyni łączy fakt umiejętności wyzwalania dość przejrzystej symboliki brania w posiadanie, czyli zwyciężania⁴, ale do opisu owych znaczeń chcielibyśmy zastosować inny klucz. Obie tedy demonstracje: uderzenie mieczem w Złotą Bramę i gwałt na bezimiennej w przekazie Galla księżniczce w sposób aż nadto wyraźny przedstawiają triumf Bolesława nad przeciwnikiem, ale ich wydzźwięk jako samodzielnych zachowań symbolicznych, sankcjonujących stan zależności pokonanego od zwycięzcy, zakłócają pewne informacje, które podaje kronikarz.

Cała wyprawa, jak słyszymy, podjęta została bowiem dlatego, żeby pomścić Bolesławowy honor. Odmówiono mu przecież siostry króla ruskiego, gdy chciał ją pojąć za żonę. W końcowych aktach wieńczących pomyślną kampanię kijowską widzieć więc też trzeba próbę „odegrania się” niefortunnego konkurenta na swej wybrance, jej rodzinie i samym królestwie ruskim. Zemsta miesza się więc z okazywanym Kijowianom triumfem w dwu podjętych przez Bolesława czynach na zakończenie wyprawy wojennej. Trudno rozstrzygać, czy w ujęciu Galla wyprawy kijowskiej kryje się jakiś pogłos rzeczywistych pobudek, dla których władca polański podjął akcję zbrojną. Odmowa taka, z jaką spotkał się Bolesław, kazała na przykład Włodzimierzowi wyprawić się na Połock i siłą wziąć upatrzoną sobie kobietę za żonę, po trupie jej ojca i braci zresztą⁵. Rzecz była z pewnością niebłaha, jeśli zważymy, że legendarny książę alemański wybiera śmierć, kiedy opuszczony przez wojsko nie może siłą zdobyć Wandy, odrzucającej konsekwentnie jego starania matrymonialne⁶. Również obowiązująca w epice rycerskiej norma honorowa nakazywała siłą dobijać się panny, jeśli z jakichś względów zabiegi o wybrankę nie kończyły się zdobyciem ręki dziewczyny. Herwig upokorzony odrzuceniem swych oświadczeń przez rodziców Kudrun, od razu formuje trzytysięczną armię i najeżdża królestwo — ojczyznę oblubienicy, by wreszcie zdobyć tę, o którą prosił, tym samym zmywając ciężącą na sobie niesławę⁷.

Jakkolwiek by oceniać stwierdzenie Galla, w myśl którego Bolesław podjął wyprawę na Ruś w celu podreperowania własnej reputacji nadszarpniętej wskutek odmówienia mu ruskiej księżniczki, pewnym wydaje się wszakże, iż jakiś czas przed zbrojną akcją istotnie dostał kosza, starając się o jedną z córek Włodzimierza Wielkiego. O tym fakcie donosi dobrze o przebiegu kampanii kijowskiej poinformowany Thietmar⁸. Przechowała go też — wydaje się — polańska tradycja dworska, stąd dowiedział się o nim Gall i z całego

⁴ Godzono w bramę symbolizującą miasto-wspólnotę: w 1151 r. zginął syn księcia połowieckiego Boniaka, gdy chciał powtórzyć gest ojca — siec szabłą w Złotą Bramę, zob. też C. A. Mastrelli, *Riflessi unguistici della simbologia nell'alto medio evo*, w *Simboli e simbologia nell'alto medioevo (Settimana di studio XXIII — Spoleto)*, Spoleto 1967, s. 796 nn; J. Banaszkiewicz, *Usque in hodiernum diem. Średniowieczne znaki pamięci*, „Przeł. Hist.”, 2, 1981, s. 233 n.

⁵ Lat. Ław., PSRL, t. 1, s. 76.

⁶ *Vincetii Chronica Polonorum*, MPH t. II, s. 169 n.

⁷ Kudrun (Gudrun), opr. F. Neumann, Stuttgart 1978, w. 633 nn; E. Loerzer, *Eheschliessung und Werbung in der „Kudrun“*, München 1971, s. 98 n.

⁸ *Thietmari Merseburgensis ep. Chronicon*, ed. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 621.

zdarzenia, w zgodzie z rycerską wie romancée, uczynił kamień węgielny opowieści o Bolesławie mszczącym się na królu Rusi za poniesiony despekt.

Zapewne i ów wzgląd osobisty zaważył na decyzji władcy, gdy postanowił on ruszyć na Wschód biorąc ze sobą Światopełka, swego zięcia, który po zegnaniu z tronu kijowskiego szukał ratunku u potężnego teścia. Można więc powiedzieć, iż w całej konstelacji pobudek i przesłanek politycznych popychających władcę do wyprawy, przewijał się też wątek kobiecy, choć określenie to nieudolnie tylko markuje sprawę. Jak Gall przedstawił przebieg wypadków — wiemy; odmówiona Bolesławowi panna została pohańbiona, tak jak zostało zdobyte i obrabowane miasto stołeczne. Przekazy chronologicznie wcześniejsze, Thietmar i latopisy ruskie, budują jednak inny obraz historii Bolesława i ruskiej księżniczki. Saski dziejopis, piszący współcześnie wypadkom, nadmienił że Bolesław (*antiquus fornicator*), niepomy na wiążące go śluby z prawowitą małżonką, uprowadził z Kijowa jedną z siostr Jarosława, tę już wcześniej przez siebie pożądaną (*prius ab eo desideratam*)⁹. Chrobry nie zapomniał tedy niedawnego i nieudanego epizodu ze swatami o ruską księżniczkę, wchodząc do Kijowa jako zwycięzca nie omieszkiał wyrównać swoje męskie honorowe rachunki z tutejszym dworem i jego gospodarzami. Kobietę, o którą się starał, uprowadził do siebie — zatrzymał ją więc na dłużej czy na stałe i cała teoria Galla o swoistym jednorazowym akcie upokorzenia i pohańbienia księżniczki i jej kraju w świetle tej dość pewnej wiadomości kronikarskiej zdradza jeszcze bardziej cechy rycerskiej aventure.

Thietmar nie zna imienia nieszczęśliwej księżniczki, wie natomiast ponad to, o czym wspominaliśmy, że dostała się ona w ręce zdobywcy wraz z macochą Jarosława, jego żoną i jego dziewięcioma siostrami¹⁰. Cały ten babiniec zostawił Jarosław w Kijowie uchodząc zeń — praktyczniej było zabrać ze sobą kobietę, której ojcem był zdobywca miasta, a mężem wspierany przezeń wygnany książę — Światopełek. Bolesław zdawał sobie sprawę z ekwiwalentności posiadanych przez obie strony atutów w tej grze o kobiety. Od Thietmara wiemy, że rezydując już w Kijowie posłał do Jarosława miejscowego arcybiskupa z propozycją wymiany jego kobiet pojmanych w stolicy na swoją córkę¹¹. Jeśli podnosimy tę kwestię, to przede wszystkim dlatego, aby unaocznić następujący fakt. Bolesław odchodząc uprowadził księżniczkę, o którą się wcześniej starał, zapewne więc już po usadowieniu się w mieście dał wyraz temu, że ją i jego wiążą i obciążają pewne zaszłości. Jak to zrobił, tego Thietmar nie przekazuje, jakieś dokonania musiały być tu przecież przedsięwzięte, a ich uwieńczeniem byłoby zabranie księżniczki do domu wraz z odejściem Bolesława z Kijowa.

W niniejszej sytuacji zwraca uwagę okoliczność, iż Bolesław traktując w sposób taki czy inny, ale wszakże specjalny, swą odmówioną mu wybranekę, nie obawiał się pociągnięcia represyjnego ze strony Jarosława, a wręcz

⁹ Ibid., s. 621, 623.

¹⁰ Owa *noverca regis* byłaby może teściową Jarosława, zob. A. Poppe, *Die Kämpfe um die Thronfolge in Kiev nach 1015* (w druku). Panu Prof. Andrzejowi Poppemu dziękuję bardzo za udostępnienie mi tego artykułu, jestem też Jego dłużnikiem z faktu dyskusji wielu problemów.

¹¹ Thietmar, s. 623.

przeciwnie — zaproponował temuż właśnie wymianę córki na jego siostry, żonę i macochę. Partner i przeciwnik Bolesława musiał tedy przyjmować, iż jego wróg nie czyni nic więcej do czego nie uprawniałyby go znane obu zaszłości. Tyle w odpowiedniej kwestii daje się wyczytać z relacji Thietmara o wyprawie polańskiego władcy na Kijów. Dążyliśmy zaś do uzyskania powyższego wniosku po to, żeby do analizy ruskich latopisów przystąpić z zapleczem następujących przesłanek. Po wejściu do Kijowa Bolesław podejmuje działania wobec odmówionej mu kiedyś księżniczki, wiążąc ją jakoś trwalej ze sobą i nie są to wcale takie postęпки, które miałyby za cel „odegranie się” na niej.

Przekazy ruskie rysują generalnie podobne obrazy Bolesławowej obecności w Kijowie. Jednak występują tu interesujące różnice między poszczególnymi ujęciami latopisów, a sprowadzają one się do następujących faktów. Jedna grupa latopisów¹² nie zna imienia córki Włodzimierza, o którą zabiegał polski władca — nadmieniono tylko ogólnie, że wśród miejscowych osobistości uwiezionych do Polski znajdowały się także siostry Jarosława. W drugim zespole przekazów latopisarzkich pojawia się imię księżniczki kijowskiej, jego właścicielkę Peredslawę — jak podają liczne rękopisy — Bolesław przebywając w stolicy Rusi położył sobie na łożu¹³. Nic jednak nie wspomina się o tym, że Peredslawa była kobietą już wcześniej upatrzoną sobie przez Bolesława na żonę. W ścisłym związku z powyższą wiadomością pozostaje doniesienie, które ją poprzedza. Po wejściu do Kijowa polski władca usiadł na tronie — stolcu Włodzimierza — piszą rocznikarze. Oba przytoczone tu zdarzenia nieprzypadkowo znalazły się obok siebie w tekście źródeł. Łączy je mocno ze sobą pewna nie wyrażona otwarcie myśl, w świetle której daje się odczytać tożsamość znaczeniową jednego i drugiego posunięcia Bolesława.

Przypomnijmy w całości odpowiedni fragment tekstu właściwy omawianej obecnie grupie latopisów: „[Bolesław] vnide v Kiev' s' Svjatopolkom' i sede na stole Volodimere i togda Boleslav' položi sobe na loži Peredslavou, dszczer' Volodimerju, sestru Jaroslavlju”¹⁴. Dodajmy dla jasności, że w pierwszej grupie latopisów, w grupie tych, które tylko ogólnie mówią, iż uwieziono z Kijowa siostry Jarosława, nie wyszczególniając przy tym wśród nich Peredslawy, nie pojawia się również wątek zasiańcia Bolesława na kijowskim stolcu, na Włodzimierzowym tronie.

O tym, że urobiły się dwie tradycje rocznikarskie opisujące działania Bolesława w Kijowie pozwala wnosić też źródło innego rodzaju — utwór hagiograficzny, znany u nas jako *Żywot Mojżesza Węgrzyna*. Wspomina się w nim o polskiej wyprawie na Kijów, która stanowiła moment zwrotny w życiu Mojżesza Węgrzyna. Jako braniec dostał się on do Polski, przedtem zaś uszedł z życiem z zamachu na swego pana Borysa i dostał się do Kijowa. Hagiograf

¹² Troicko-lawrentiewska rodzina rękopisów.

¹³ Zob. latopisy: Nowogrodzki IV, Sołiński I, Moskiewski zwód 1493 r. — rkps z Ermitaża, Nikonowski, Woskresieński, Tipografski, Twerski, Jermołajewski, Lwowski, Wołogodzko-permski, Archangelogorodzki (Ustjużski i Macewicza) i inne.

¹⁴ Cyt. wg latopisu Now. IV, PSRL, t. 4, s. 108.

podaje, że po masakrze na Alcie „przybył do Peredślawy, siostry Jarosława i pozostał tu”¹⁵.

Peredślawa jest więc także bohaterką przedstawianych wypadków doby zajęcia Kijowa przez Polaków i ich sprzymierzonych. Jednak, gdy autor *Żywotu Mojżesza Węgrzyna* donosi o wyjściu najeźdźców z miasta, podaje tylko, że Bolesław „pojął obie [sic!] siostry Jarosława ze sobą, zabrał także bojarów jego w niewolę”. Peredślawa nie pojawia się tedy z imienia w wyliczeniu zagarniętych ze stolicy osobistości i zdobytcy uwiezionej z Kijowa, tak samo jak to ma miejsce w *PVL* według tradycji rękopisu Ławrentiewskiego i jemu pokrewnych. Ponadto tak samo w *Żywocie* i *Powieści* nie wzmiankuje się o połączeniu się Bolesława z Peredślawą i zasiądzi polskiego władcy na stole — tronie Włodzimierza, chociaż w kontekście innych zdarzeń w obydwu zabytkach występuje imię tej siostry Jarosława.

Porównując wspomniane nurty przekazu o pobycie Bolesława w kijowskiej metropolii ze świadectwem Thietmara, czerpiącego swe wiadomości z „pierwszej ręki”, skłaniamy się do tej wersji wypadków, które przechowuje zespół latopisów z *Nowogrodzkim IV* i *Sofijskim I* na czele. Akcentujemy wszakże już tu niepewność jakichkolwiek rozstrzygnięć, odpowiednią dyskusję przenosimy na koniec rozważań.

Tak Thietmar, jak wymieniony powyżej blok latopisów działania polskiego władcy, te najważniejsze jego posunięcia wobec zdobytej stolicy Rusi i jej mieszkańców, układają w jeden podobny i skądinąd typowy dla procesu przejmowania i ustanawiania władzy, ciąg następujących po sobie aktów. Chodzi o ingres władcy do stolicy obejmowanego królestwa, pierwszy, inauguracyjny *adventus regis* z całym ideowym i realno-politycznym znaczeniem takiego przedsięwzięcia¹⁶.

Powtórzmy, wejście Bolesława do Kijowa w połowie sierpnia 1018 r. nie jest zwykłym wprowadzeniem zwycięskich wojsk do grodu, który musiał otworzyć przeciwnikowi swe bramy. Mamy do czynienia z zaaranżowaną uroczystością, której sens i cel był dobrze znany miejscowym i przybyszom, a określał ją przytoczony wyżej termin techniczny¹⁷. Rozegrała się ona najpewniej według planu przytoczonego m. in. przez latopis *Nowogrodzki IV* czy *Sofijski I* — wejście Bolesława w obręb miasta, jego zasiądzi na tronie Włodzimierzowym, położenie sobie Peredślawy na łożu. Szczęśliwie jednak możemy zweryfikować i uściślić te ogólne założenia.

¹⁵ *Żywot Mojżesza Węgrzyna*, MPH t. IV, s. 801.

¹⁶ Zob. A. Alföldi, *Die monarchische Repräsentation im römischen Kaiserreiche*, Darmstadt 1970, s. 88 nn; E. Kantorowicz, *The „King's Advent” and the Enigmatic Panels in the Doors of Santa Sabina*, „The Art Bulletin”, 4, 1944, s. 211 nn.; K. Hauck, *Von einer Spätantiken Randkultur zum karolingischen Europa*, „Frühmittelalterliche Studien”, 1, 1967, passim; R. Schneider, *Königswahl und Königserhebung im Frühmittelalter*, Stuttgart 1972, s. 233 nn.; M. McCormic, *Eternal Victory. The Triumphal Rulership in Late Antiquity, Byzantium and Early Medieval West*, New York 1986.

¹⁷ Por. H. Wolfram, *Splendor imperii, Die Epiphanie von Tugend und Heil in Herrschaft und Reich*, Graz-Köln 1963, s. 148; E. Eichmann, *Die Kaiserkrönung im Abendland*, Würzburg 1942, s. 5—21; J. Gagé, *Staurós nikopoiós. La victoire impériale dans l'empire chrétien*, „Revue d'histoire et de philosophie religieuse”, 4/5, 1933, s. 379 nn. (uroczysty wjazd jako dobro własne wielu różnych kultur).

Thietmar stwierdza, że: „Kiedy wkraczali do miasta, Bolesław oraz wygnany Światopełk, tamtejszy arcybiskup powitał ich uroczystie z relikwiami świętymi oraz z innymi różnymi okazalściami w monasterze świętej Zofii”¹⁸. Lakoniczny przekaz kronikarski spłaszcza nam rozgrywającą się w Kijowie ceremonię przyjęcia Bolesława. Prawie z pewnością wypada wnosić, iż w swej początkowej części wypełniało ją procesjonalne wyjście arcybiskupa z klerem i mieszkańcami naprzeciw zbliżającym się do obwałowań grodu władcy ze swiątą. Właśnie w takim pochodzie, radosnym — nie należy brać tego określenia za ironię — oraz podniosłym: niesiono krzyże, chorągwie kościelne, relikwie, zapalone świece, kler występował w szatach liturgicznych — wspólnota zwracała się ze wszystkim co najlepsze ku swemu panu, którego w ten sposób czczono i tak wyrażano mu swoje poddanie się jego zwierzchności¹⁹. Święteczną oprawę przyjęcia wkraczającego do stolicy władcy uzupełniały *laudes regiae*²⁰ — nie musimy wszakże myśleć tylko o organizowanych i posiadających liturgiczne zaplecze zawołaniach i swoistych litaniach kierujących pod adresem bohatera uroczystości życzenia pomyślności, długiego życia itd.²¹ Wspólnota musiała wyrażać swą radość innymi, zwykłymi i „naturalnymi” środkami, często z towarzyszeniem muzyki i śpiewu.

Ta radość uzewnętrzniana wobec władcy niechcianego czy władcy-zdobycy była przecież także pewnym świadčeniem wynikającym z istoty porozumienia się obu stron: wspólnoty, która akceptuje i przyjaźnie przyjmuje swego pana — i władcy, który tym samym jest zobowiązany się jej odplacić²². W tych też kategoriach należy rozumieć doniesienie Thietmara, że po wielkim zwycięstwie nad Bugiem odniesionym przez wojska sprzymierzonych nad Jarosławem, Bolesław był wszędzie przyjmowany przez mieszkańców (*ab incolis omnibus suscipitur*) i obdarzany — honorowany darami.

Przekazy latopisów ruskich zachowują krótkie opisy podobnych uroczystości²³. Mimo ich zwięzłości odnajdują się podstawowe i nie zmieniające się

¹⁸ Thietmar, s. 621.

¹⁹ Por. R. Elze, *Insegne del potere sovrano e delegato in Occidente*, w: *Simboli*, s. 589 n.

²⁰ A. Alföldi, op. cit., s. 79 nn.; E. Kantorowicz, *Laudes regiae. A Study in Liturgical Acclamations and Medieval Ruler Worship*, Berkeley 1958; R. Elze, *Die Herrscherlaudes im Mittelalter*, w: tegoż, *Päpste, Kaiser und die mittelalterliche Herrschaftssymbolik*, London 1982, s. 201—219, 219—223; K. Hauck, op. cit., s. 321 nn.; R. Schneider, op. cit., s. 233 n.; B. Kürbis, *Polskie laudes regiae w Kronice Anonima Galla*, w: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 299—311.

²¹ Ingresy i intronizacje wyzwały atmosferę wesołości, radosny tumult, okrzyki cisnącego się tłumy (m. in. *cantilena ducalis-krlessu*) — „...secundum morem suum totam... diem hylarem sumunt”, Kosmas (ed. B. Bretholz), s. 46, zob. też s. 78, 103. Kadłubek, (IV, 6), wygrywając świadomie scenariusz i przesłanie ideowe *adventus*, pisze o Kazimierzu wchodzącym do Krakowa tak: „Occurrunt illi [cives] alacritate inedicibilif[...] catervatim undique turbe profluunt, exultant, gratulantur, Salvatorem proclamant advenisse[...]”. Wspólnota akklamuje nowego pana — co rozwiewa skrupuły Kazimierza („Cracoviam cum paucis adit, cavens ne violenta magis ipsius occupatio videatur, quam ultronea civium electio”).

²² Por. Thietmar, s. 293: „In sequenti die [Boleslaus] ad Pragam velociter properans, ab incolis semper de nova dominatione gaudentibus introducitur communiterque in domnum laudatur”. Także przykłady Jaromira, ibidem, s. 333 i Izjasława, PVL, s. a. 1069 — porozumienie u wrót miasta — „właściwe” powitanie Pana w stolicy.

²³ Zob. L. K. Goetz, *Staat und Kirche in Altrussland*, Berlin 1908, s. 30 nn.; F. Dvornik, *Byzantine Political Ideas in Kievan Russia*, „Dumbarton Oaks Papers”, 9/10, 1965, s. 116 nn.; W. K. Medlin, *Moscow and East Rome. A Political Study of the Relation of Church and State in Muscovite*

składniki takich wjazdów monarszych. Ku wracającemu w 1069 r. do Kijowa z polską pomocą Izjasławowi wychodzą z miasta ludzie z pokłonem, również kijowianie z pokłonem idą w niedzielę 24 IV 1093 r. naprzeciw Światosławowi, przyjmując go z radością, jak zaznaczono w PVL. Dla XII w. tego rodzaju przekazy, choć też suche, wspominają o pozostałych ważnych zdarzeniach składających się na adventus regis. Inauguracyjny wjazd Włodzimierza Monomacha do stolicy skomprimowano więc do następującego zespołu faktów: na spotkanie nadjeżdżającego władcy podążyli metropolita Nikifor z biskupami i kijowianami „s čest’ju velikoju” — wszyscy się weselili²⁴.

Adventus nowego pana Kijowa, Izjasława, w 1146 r. w tym sensie najlepiej przedstawia wjazd do stolicy kandydata do panowania nad ziemią ruską, iż ukierunkowuje on dokładnie ów „ruch księcia ku władzy”. A więc miejscem, do którego zmierza pretendent wkraczając w obręb miasta, jest cerkiew św. Sofii. Tam Izjasław, pokłoniwszy się Bogurodzicy, usiadł na stole dziada swego i ojca swojego²⁵. Także przytaczane wyżej opisy jedenastowiecznych ceremonii ingresu książąt obejmujących panowanie nad Kijowem — czego przedtem nie podnosiliśmy — przekonują, że wjazd taki wypełniał się z chwilą zasięcia księcia na stolcu-tronie. Zawiadamiały o wspomnianym akcie sakramentalne, powtarzające się formuły: side na stole...²⁶. Owo zasięcie na stole-tronie było celem przedsięwziętych przez różnych książąt wypraw na Kijów — dawało władzę nad ruską ziemią, toteż ten fakt uwieczniano z reguły w przekazach pisemnych, stwierdzając tym samym czyjeś legalnie osiągnięte panowanie w stolicy i w kraju. Nie zaprzętało sobie natomiast głowy sprawami dla współczesnych oczywistymi: gdzie dokładnie i jak rozgrywało się to „zasięcie na knjaźstwie” zapoczątkowane wejściem do miasta.

Inauguracyjny adventus regis, czyli prawomocne przejmowanie władzy nad Kijowem i ziemią ruską wraz z jej przyległościami, oddawali więc kronikarze przez zaznaczenie czynności początkującej cały ów proces nabywania praw władcy zwierzchniego przez księcia pretendenta — wejście do Kijowa — oraz przez odnotowanie aktu kończącego i wieńczącego uroczystość — zasięcie księcia na stolcu-tronie. To co mieściło się między tymi dwoma granicznymi wydarzeniami sporadycznie i w sposób niepełny znajdowało odbicie w przekazach, same zaś owe punkty graniczne razem i z osobna funkcjonowały często jako pars pro toto dla wieloskładnikowej przeciw ceremonii.

Możemy w przybliżeniu odtwarzać jej organizację, wystrój, poszczególne etapy zbierając i zestawiając okruszki odnośnych informacji²⁷, zwłaszcza włączając do rozważań przekaz Thietmara o wejściu Bolesława do Kijowa, a także odnoszone do XII w. wzmianki o ingresach władców prowincjonalnych

Russia, Neuchâtel 1952, s. 55 nn.; A. Poppe, *Das Reich der Ruß im 10. und 11. Jahrhundert: Wandel der Ideenwelt*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, 28, 1980, s. 351 przyp. 47.

²⁴ *Lat. Hipacki*, s. a. 6621.

²⁵ *Ibid.* s. a. 6654.

²⁶ Zob. PVL, np., s. a. 1015, 1016, 1054, 1078.

²⁷ Zob. A. Poppe, *The Enthronement of the Prince in Kievan Ruß*, w: *The 17th International Byzantine Congress. Abstracts of Short Papers*, Washington D. C. August 3—8, 1986, s. 272—274.

do swych stolic²⁸. Wypada posłużyć się również świadectwami pozaruskimi, myślimy tu przede wszystkim o wejściach czeskich władców do Pragi, ponieważ ceremonia *adventus novi regis* nie jest ani specyficznie bizantyjska, ani typowo ruska, choć oczywiście każda „narodowa”, miejscowa wersja zinstytucjonalizowanego zjawiska epifanii władzy zwierzchniej nabiera cech sobie tylko właściwych.

Przypominając zaraz świetny opis wejścia Brzetysława II do Pragi, wskażmy jeszcze na dwie okoliczności wzmacniające zasadność przytoczenia czeskiej paraleli w kontekście ruskim. Również opanowanie Pragi i dosłowne, fizyczne posadzenie swej osoby na kultowym kamieniu-stolcu, znajdującym się na hradzie, zapewne koło wzniesienia Žiži, czyniło jedynie z księcia w sposób prawomocny pana ziemi czeskiej²⁹. Wjazd do Pragi pretendenta do władzy zwierzchniej w kraju odbywał się też nie inaczej, jak ingres księcia-pretendenta do Kijowa.

Jak więc Kosmas wystylizował przyjęcie prażan zgotowane Brzetysławowi II we wrześniu 1092 r., jak ujął kronikarz wejście tego księcia do stolicy? Najpierw zbliżającego się do miast księcia (*advenientem in urbem Pragam*) witają zastępy płasających dziewcząt i chłopców — przygrywiają oni na fletach i bębenkach; przy kościołach gromadząca się ludność przy wtórze dzwonów wyraża swą radość z przybycia nowego pana. Druga, ważniejsza część ceremonii zaczyna się u wrót stolicy (*in porta civitatis*) — dokładniej przed kościołem NMP. Tu oczekuje Brzetysława biskup Pragi z klerem i ze wspaniałą procesją. Cały ten orszak rusza następnie w kierunku stojącego na hradzie pod gołym niebem kamienia-tronu, gdzie Brzetysław — jak stwierdza źródło — „secundum ritum huius terre ab universis comitibus et satrapis est intronizatus”³⁰. Czeski kronikarz przypisał praskiemu biskupowi Kosmasowi istotne zadanie w ceremonii ustanowienia Brzetysława II władcą. Ten więc „deducit [ducem] ad solium”, będąc głównym celebrazem rytu inauguracji władcy. Rzecz jest ważna dlatego, ponieważ jeszcze przed półwieczem funkcja ta nie leżała w gestii zwierzchnika miejscowego kleru. Akt posadzenia księcia na stolcu-tronie był sprawą ludzi świeckich, przedstawicieli wielkich rodów-wielmożów. Główną postacią intronizacji Brzetysława I w 1037 r. jest tedy jego stryj Jaromir. On też „ducit [Bracizlaum] ad sedem principalem” i zwracając się do ludu powiedział: oto wasz pan³¹.

Już bardzo wcześniej — dla roku 1018 — poświadczą Thietmar wybitny udział arcybiskupa kijowskiego w spektaklu przyjęcia nowego pana ruskiej stolicy. Niektóre wzmianki o ingresach książąt do Kijowa przyporządkowane późniejszym czasom (1114, 1138) pokazują także, iż jedna z czołowych ról ceremonii obejmowania władzy nad Rusią przez przybywającego księ-

²⁸ Zob. *Latopis Kijowski*, ed. E. Goranin, Wrocław 1988, s. 215, 218, 223; zob. też dla Kijowa, *ibid.* s. 151 (1160 r.), 175 n. (1167 r.), 195 n. (1174 r.), s. 258 (1194 r.).

²⁹ Zob. przyp. 40.

³⁰ Kosmas, s. 157.

³¹ *Ibid.*, s. 78.

cia-pretendenta należała się miejscowemu metropolicie, wymienionemu z imienia dla przytoczonych wyżej w nawiasie dat³².

Jak jednak określić czynność najwyższego kościelnego dostojnika w ostatniej i kluczowej fazie adventus pretendenta do kijowskiego stolca? Czy idąc za powyższym przykładem czeskim, a również pewnym świadectwem Thietmara (Hermana Billunga, gdy przybywa on do Magdeburga, biskup wprowadza za rękę do kościoła *accensis luminaribus cunctisque sonantibus campanis*) — właśnie tak rzecz należy sobie przedstawiać³³. Późny *Latopis Nikonowski* zdaje się sugerować jakby bezpośredni udział metropolity Michała w akcie posadzenia Wsiewołoda na tronie (1138), jednakże samej akcji dokładnie nie charakteryzuje³⁴. Tenże latopis zawiadamia nas o wielkiej uczcie wieńczącej uroczystość objęcia władzy przez Wsiewołoda — oprócz elity „pirowanie” objęło szersze rzesze ludności, ale czy to jest pamiątka po tym, że ryt stanowienia władcy należy przede wszystkim do książąt, bojarów, ludu — słowem do wspólnoty³⁵.

Proces liturgizacji i klerykalizacji obrzędu ustanawiania władcy zwierzchniego nie postępował wcale szybko nawet na zachodzie Europy. Casus intronizacji Ottona I w 936 r. przez świeckich panów, przedsięwzięcie uczynione na krótko przed następującą po nim w kościele ceremonią, którą przeprowadzali już tylko duchowni, jest w tej mierze często przywoływanym przykładem³⁶. Z wiekiem X — zdaniem Janet Nelson — dokonuje się całkowite przechwycenie przez Kościół tak istotnego przecież obrzędu ustanawiania władcy, możni świeccy wypychani są z udziału w królewskim rycie jako osoby działające i stanowiące nowego zwierzchnika wspólnoty. W anglo-saskim

³² Wjazd Włodzimierza Monomacha, Lat. Hipacki, s. a. 6621; wjazd Wsiewołoda, Lat. Nikonowski, PSRL, t. IX, s. 163.

³³ Thietmar, s. 87. Za rękę do swego tronu prowadzili konsekраторы biskupa po otrzymaniu święceń, zob. H. U. Instinsky, *Bischofsstuhl und Kaiserthron*, München 1955, s. 27; zwyczaj znany też obrzędowi stanowienia cesarza rzymskiego, ibid., s. 33 nn. W *Assumptio Moisis* z I w.n.e. czytamy, że Mojżesz wziął za rękę Jozuego i posadził go na tronie, zob. E. Stommel, *Bischofsstuhl und Hoher Thron*, „Jahrbuch f. Antike u. Christentum”, 1, 1958, s. 71. Jaromir tenens dextram sui fratruelis ogłaszał go władcą, Henryk III intronizował Piotra Orselolego: „manu sua ducens in sede sua (eum) restituit”, An. Altahenses, s. a. 1044, zob. T. Wasilewski, *La couronne royale — symbole de dépendance à l'époque du haut Moyen-Age. Les deux couronnements de Boleslas le Vaillant prince de Pologne*, w: *La Pologne au XV^e Congrès Inter. des Sciences Hist. à Bucarest*, Wrocław 1980, s. 38. Zob. też C. A. Bouman, *Sacring and Crowning*, Groningen 1957, s. 170, 184.

³⁴ PSRL, t. IX, s. 163 — „posażen[...] na velikoe knjažestvo[...] mitropolitom Mihajlom”.

³⁵ Uczta była żelaznym składnikiem uroczystości stanowienia władcy, choć pomijanym w ordines, zob. J. Nelson, *Ritual and Realty in the Early Medieval Ordines*, w pracy tejże: *Politics and Ritual in Early Medieval Europe*, London 1986, s. 330 n.; E. Eichmann, *Die Kaiserkrönung im Abendland*, t. 2 Würzburg 1942, s. 32 nn.; E. P. Schramm, *Kaiser, Könige und Päpste*, t. 1, Stuttgart 1968, s. 31 ibid., t. 3, Stuttgart 1969, s. 49. W Bizancjum ważniejsze wydarzenia z życia polit. i rodziny panującej utrwalono w pamięci ludu uczkami, zob. O. Treitinger, *Die Oströmische Kaiser- und Reichsidee nach ihrer Gestaltung im höfischen Zeremoniell*, Darmstadt 1956, passim. Także u Słowian uczta znaczyła święto, odnowienie więzów wspólnotowych, zob. J. Banaszekiewicz, *Trzy razy uczta: 1. Święta wspólnota uczujących 2. Denar z wizerunkiem Bolesława Kędzierzawego w otoczeniu braci za stołem 3. Stół zawsze gotowy Bolesława Chrobrego*, w: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej* (w druku).

³⁶ Zob. J. Nelson, *Inaugurations Rituels*, w: *Early Medieval Kingship*, eds P. H. Sawyer, J. N. Wood, Leeds 1977, s. 50 nn.; tejże, *Kingship, Law and Liturgy in the Political Thought of Hincmar of Reims*, w: *Politics and Ritual*, s. 133—171 i inne artykuły zebrane w tej pracy; H. Beumann, *Grab und Thron Karls des Grossen*, w: *Karl der Grosse*, t. 4, Düsseldorf 1967, s. 25 nn.; L. Hugot, *Baugeschichtliches zum Grab Karls des Grossen*, „Aachener Kunstblätter”, 52, 1984, s. 21.

królewskim ordo, funkcjonującym — jak się sądzi — co najpóźniej od połowy IX w. aż do podboju Wyspy przez Normanów, zauważamy jeszcze pewien moment w toku uroczystości, kiedy to w sposób czynny w liturgiczny proces stanowienia władcy włączają się moiżni: principes wraz z biskupami wręczają elektowi sceptrum, później zaś, gdy ów przy aklamacji ludu zasiadł na tronie, znowu wzmiankowani są jako wyróżniona grupa. Teraz całują swego nowego pana, uznając w nim zwierzchnika³⁷.

Przywołujemy tę okoliczność po pierwsze dlatego, że w nurcie rozwoju obrzędu inauguracji władcy mieści się ona w tej jego części, którą możemy nazwać dawniejszą, należącą do czasów sprzed liturgizacji przez Kościół rytu królewskiego. Po drugie, pozwala ona przypuszczać, że posadzenie elekta na stole-tronie przez przedstawicieli elity politycznej było bardzo ważnym składnikiem całej ceremonii, zapewne konstytutywnym i od udziału w tej czynności było klerowi najtrudniej odsunąć świeckich panów³⁸.

Olbrzymie i dobrze widoczne źródłowo znaczenie tronu-stolca w ideologii państwowo-politycznej wczesnośredniowiecznych monarchii słowiańskich zdaje się potwierdzać ogólniejszą myśl, iż miejsce-cathedra pana domu było tym symbolicznym obiektem, dzięki, któremu dokonywało się przekazywanie władzy potomkom czy spadkobiercom tudzież obejmowanie zwierzchności nad domową czy szerszą wspólnotą (po-siadać, be-sitzen itp.)³⁹. Chroniony przez kult i tradycję tron-stolec królestwa zatrzymał więc mimo chrystianizacji na Rusi, w Czechach także w Karyntii swe naczelne miejsce w ideologii i praktyce

³⁷ Zob. J. Nelson, *The Earliest Royal Ordo: Some Liturgical and Historical Aspects*, w: *Politics and Ritual*, s. 356; C. A. Bouman, op. cit. s. 140, 167 n.; J. Le Goff, *Les gestes symboliques dans la vie sociale. Les gestes de la vassalité*, w: *Simboli e simbologia* s. 714, 732. Sceptrum wręczają cesarzowi dygnitarze u wrót obwarowań pałacu, H. E. Del Medico, *Le couronnement d'un empereur byzantin vu par un Juif de Constantinople*, „Byzantinoslavica”, 1, 1955, s. 51; rod of kingship wręcza władcy Connacht, wyróżniony spośród miejscowych moiżnych, O'Mulconry; M. Dillon, *The Inauguration of O'Conor*, w: *Medieval Studies presented to Aubrey Gwynn S. J.*, Dublin 1961, s. 197.

³⁸ Zob. R. Schneider, op. cit. s. 190 nn.; C. A. Bouman, op. cit. s. 138 nn.; R. Schmidt, *Zur Geschichte des fränkischen Königthrons*, „Frühmittelalterliche Studien”, 2, 1968, s. 45—66. Zwłaszcza dokonujące się w tradycyjnych miejscach wiecowych na kamieniach kultowych uroczystości stanowienia władzy odkrywają ich „wspólnotowy” charakter (ryt obsługują moiżni w tym biskupi, lud), co nie znaczy świecki czy tym bardziej asakralny: Zob. D. Dubuisson, *L'Équipement de l'inauguration royale dans l'Inde védique et en Irlande*, „Revue de l'histoire des religions”, 2, 1978, s. 154 nn.; M. Dillon op. cit. s. 196 nn.; J. O'Donovan, *The Genealogies, Tribes and Customs of Hy-Fiachrach*, Dublin 1844, s. 440 nn.; M. Dillon, *The Consecration of Irish Kings*, „Celtica”, 10, 1973, s. 3 n.; E. Hoffmann, *Königserhebung und Thronfolgeordnung in Dänemark bis zum Ausgang des Mittelalters*, Berlin 1976, s. 180 nn.; Zob. też wzmiankę dot. inauguracji Aethelreda (979 r.) w *Anglo-Saxon Chronicle*, ed. B. Thorpe, London 1861, s. 234; ponadto W. W. Scott, *Fordun's Description of the Inauguration of Alexander III*, „Scottish Historical Review”, 1, 1971, s. 198—200.

³⁹ Por. J. Auboyer, *Le trône vide dans la tradition indienne*, „Cahiers archéologique”, 6, 1952, s. 8 nn.; Ch. Picard, *Le trône vide d'Alexandre dans la cérémonie de Cynda et le culte du trône vide à travers le monde gréco-romain*, „Cahier archéologique”, 7, 1954, s. 1—17; E. Honigmann, *Solium*, w: *Paulys Real-Encyclopädie d. class. Altertumwiss.*, t. 11, Stuttgart 1936, s. 614—618; Cicero, *de oratore*, II, 226, ed. A. S. Wilkins, Amsterdam 1962, s. 341; M. Maccarrone, „Cathedra Petri” und die Idee der Entwicklung des päpstlichen Primats vom 2. bis 4. Jahrhundert, „Saeculum”, 13, 1962, s. 278—292; P. E. Schramm, *Herrschaftszeichen und Staatssymbolik*, t. 3, Stuttgart 1956, s. 795 nn.; *Leges Anglo-Saxonum*, ed. K. A. Eckhardt, Göttingen 1958, s. 153 (frumstol w prawach Inny VIII w.); F. Kämpfer, *Das russische Herrscherbild von den Anfängen bis zu Peter dem Grossen. Studien zur Entwicklung politischer Ikonographie im byzantinischen Kulturkreis*, Recklinghausen 1978, s. 58; R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 238 n. Zob. też T. Clauser, *Die Cathedra im Totenkult der heidnischen und christlichen Antike*, Münster 1927, passim.

politycznej toteż jeszcze około połowy XI w. panowie czescy, jak świadczy przytaczany przykład intronizacji Brzetysława I, zachowali kontrolę nad posadowieniem księcia „na knjazenie”⁴⁰. W Karyntii natomiast sam obrzęd posadowienia księcia na kultowym kamieniu (Fürstenstein), znajdującym się na Gosposvetskim polu do końca swego istnienia, do schyłku XV w. pozostał rytym świeckim. Dopiero po zajęciu miejsca na owym kamieniu władca udawał się do pobliskiego kościoła i tu dopełniała się ceremonia jego stanowienia⁴¹.

Badania R. Schneidera skłaniają do wniosku, że przez cały okres rządów królów z dynastii Merowingów i za pierwszych Karolingów także akt ów pozostawał w gestii frankijskich primores i że istotnie owo podniesienie, posadzenie elekta na stolcu-tronie rozumieć wypada nie tylko metaforycznie⁴². Przyszły władca był rzeczywiście jakoś sadowiony na tronie, podnoszony w sensie fizycznym przez swego majordoma.

Wiemy już, że równie trudno wyrobić sobie pogląd na przebieg finalnego aktu posadzenia księcia kijowskiego na stolcu. Czy Bolesława Chrobrego mógł zgodnie z miejscowym obyczajem prowadzić za rękę do tronu metropolita, czy może zwykle działo się to jedynie w asyście członków dynastii i możliwych, czy wreszcie terminy techniczne, jakimi określano interesującą nas czynność (zasięcie, posadzenie na stolcu), nawiązują jeszcze rzeczywiście do przedsiębranej wówczas akcji lub są może raczej śladami werbalnymi po dawnym zwyczaju? Zauważmy, że w sąsiedniej Litwie podnoszono władców na wielkie księstwo, jak wiemy o tym ze źródeł późniejszych⁴³; z kolei w latopisie pod 1157 r. czytamy, że kijowianie posadzili Izjasława Dawidowicza na stole kijowskim⁴⁴. Znowu można stawiać te same pytania, co poprzednio. Wszakże

⁴⁰ O tronie praskim zob: D. Třeštk, *Počatky Prahy a českého státu*, „Folia Historica Bohemica”, 5, 1983, s. 19 n.; B. Krzemińska, *Moravští Přemyslovci ve znojemské rotundě*, Ostrava 1985, s. 18 n.; R. Schmidt, *Die Einsetzung der böhmischen Herzoge auf den Thron zu Prag*, w: *Nationes*, t. 1, Sigmaringen 1978, s. 339—363; M. Kulecki, *Ceremoniał intronizacyjny Przemysławów w X—XIII w.*, „Przegl. Hist.” 3, 1984, s. 441—450

⁴¹ B. Grafenauer, *Ustoličevanje koroških vojvod in država karantanskih Slovencev*, Ljubljana 1952; U. Steinmann, *Die älteste Zeremonie der Herzogseinsetzung und ihre Umgestaltung durch die Habsburger*, „Carinthia I”, 1/4, 1967, s. 469—497; S. Bešliagić, *Kamene stolice srednjovekovne Bosne i Hercegovine*, Sarajevo 1985.

⁴² R. Schneider, op. cit., s. 218, 236 n.

⁴³ M. Kosman, *Podniesienie książąt litewskich*, „Acta Baltico-Slavica”, 10, 1976, s. 16—36. W *Powieści o Dowmoncie*, red. skróconej *Latopisu Litewskiego*, bohater był z wielką czcią „v’zvedośja na stol” (w tzw. rozprzestrzenionej red. *Powieści: z czcią „na stol knjaženija vozvodjat sego”*); inne przekazy zgodnie z ruskim zwyczajem mówią o posadzeniu na tronie-stole, zob. W. J. Ochotnikowa, *Povest’ o Dovmonte*, Leningrad 1985, s. 200, 213. W ordines akt intronizacji oddawano słowem confirmatio; stosowano także dla niego zwroty przedstawiające czynność jako ruch w górę (sublimare, elevare itp.) i jako posunięcie, niekiedy z podaniem wykonawcy, sytuujące elekta (postawienie, posadzenie) na obiekcie dającym władzę czy — w przenośni — umieszczające go bezpośrednio „na carstwie” lub „na knjażemu”. Zob. H. P. Orange, *Studies on the Iconography of Cosmic Kingship in the Ancient World*, Oslo 1953, passim; H. Drescher, K. Hauck, *Götterthron des heidnischen Nordens*, „Frühmittelalterliche Studien”, 16, 1982, s. 288 nn.; Ch. Walter, *Raising on a Shield in Byzantine Iconography*, „Revue des Etudes Byzantines”, 33, 1975, s. 152, 157 nn.; E. Kantorowicz, *Oriens Augusti-lever du roi*, „Dumbarton Oaks Papers”, 17, 1963, s. 152 nn.

⁴⁴ Zob. P. Toločko, *Kiev i kiewskaja zemla w epohu feudalnoj rozdrobennosti XII—XIII v.*, Kiev 1980, s. 100 nn. Na kamieniach-tronach też można było zasiadać, zob. J. Auboyer, *Le trône*, s. 10 nn.; P. W. Joyce, *A Social History of Ireland*, t. 1, London 1920, s. 46. Na „Książęcym kamieniu” (Fürstenstein) leżącym na Gosposvetskim Polju zasiada wprawdzie rusticus celebrujący ryt, potem staje na nim elekt, B. Grafenauer, op. cit., s. 96 nn.

dołączmy tu jeszcze, że obecność „wspólnoty” przy inauguracyjnym zasięgnięciu nowego władcy na tronie była konieczna: dla wyrażenia aplauzu swemu świeżo powołanemu panu i dla złożenia mu pokłonu, hołdu posłuszeństwa (zob. rok 1206 — ceremonia instalacji Konstantyna w Nowogrodzie)⁴⁵.

Zajmując się tronem-stolcem — miejscem, które z kandydata do władzy czyniło władcę, bynajmniej nie oddaliliśmy się od podstawowego tematu rozważań. Był to bowiem obiekt, było to bowiem miejsce, do którego podążał kandydat do godności najwyższej, w ich kierunku właśnie zwracała się procesja towarzysząca księciu-pretendentowi, one były przecież celem ingresu przyszłego pana wspólnoty.

Gdybyśmy chcieli w pewnej formule ogólniejszej zawrzeć poszczególne przypadki *adventus regis*, średniowieczne i inne, to można by powiedzieć, że przyjęcie swego pana przez społeczność jest gromadnym, wyrażającym aplauz całej grupy dla przybywającego, przeprowadzeniem go od granicy wspólnoty do miejsca najważniejszego dla jej życia duchowego i politycznego. Jest to na ogół sanktuarium — termin ten rozumiemy szeroko — w którym zakorzenia się miejscowa tradycja i idee władzy zwierzchniej, gdzie znajdują się też jej materialne rekwizyty.

Wychodząc na chwilę daleko w przeszłość, zwróćmy uwagę na okoliczności towarzyszące sprowadzeniu po 19 latach wygnania króla Sparty, Plejstoanaksa do ojczyzny. Tukidydes pisze, że Lacedemończycy „wśród płasów i ofiar” sprowadzili go z powrotem, dodaje też: „podobnie święcono uroczystości wprowadzenia pierwszych królów przy zakładaniu Sparty”⁴⁶. Tłumnie zgromadzona wspólnota, procesja, składanie ofiar z uroczystością religijną przy głównym sanktuarium — to również schemat wejść do Rzymu królów, konsuli, cesarzy i wielu analogicznych gdzie indziej geograficznie i kiedy indziej czasowo sytuujących się ingresów „władcy”⁴⁷. Pobrmiewający więc biblijną retoryką opis przywitania Brzetysława II w Pradze tylko w warstwie sformułowań wydaje się być zależny od wielkiego źródła — płasy, radość, zaśpiewy, muzyka i inne składniki interesującej nas uroczystości nie muszą też szukać dla siebie uzasadnienia we wzorach przynoszonych z Zachodu.

Podobnie rzecz ma się z uroczystością wchodzenia księcia-pretendenta do Kijowa, wpływy Bizancjum na jej przebieg są oczywiste, jako instytucja kulturowa jest z kolei dobrem rodzimym, nie importowanym. Skupiając ponownie na niej całą uwagę, przypomnijmy, że już dla mniej więcej połowy XI w. latopisy ruskie dają wzmiankę o ceremonii ingresu władcy do Kijowa i w przekazach odnoszonych do wymienionego stulecia procesjonalne, gromadne powitanie księcia przez kijowian łączy się nieodmiennie z wiadomością o zasięgnięciu przybyłego na kijowskim tronie-stolcu. Akcja taka przypada zwykle

⁴⁵ Lat. Law., PSRL, t 1, s. 422. Por. R. Schmidt, *Königsumritt und Huldigung in ottonisch-salischer Zeit* (Vorträge und Forschungen VI) Stuttgart 1961, passim.

⁴⁶ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przekład K. Kumaniecki, Warszawa 1988, s. 297.

⁴⁷ A. Alföldi, op. cit., s. 88—92; M. Popławski, *Bellum romanum*, Lublin 1923; O. Treitinger, op. cit., s. 67 nn; S. MacCormac, *Change and Continuity in Late Antiquity: the Ceremony of Advent*, *Historia*, 4, 1972, s. 721 nn.

na niedzielę, dzień świąteczny, właściwy dla sakralnych i podniosłych uroczystości, wybierany także w czasach merowińskich dla przeprowadzenia ceremonii inauguracji władcy⁴⁸.

Z XI w. bliżej dookreślone zostało miejsce, ku któremu kierował się pochód z księciem na czele. Od czasów Jarosława Mądrego orszak wkraczał w obręb murów stolicy najpewniej przez Złotą Bramę — tedy już każe wchodzić Bolesławowi Gall piszący swą kronikę około 1117 r. — i podążał ku św. Sofii. Do tego kościoła — trzeba się zgodzić z przekazem Thietmara — dotarł Chrobry wkraczając do miasta w towarzystwie przedstawicieli kleru, możnych i kijowian⁴⁹. Wspomagając się paralełą bizantyjską, można by twierdzić stanowczo, iż stolec wielkoksiążęcy znajdował się w murach św. Sofii. Pretendent do cesarskiej zwierzchności wchodzący procesjonalnie do metropolii po przekroczeniu konstantynopolińskiej Złotej Bramy pokonywał ustaloną przez tradycję marszrutę, dzieloną stacjami, przybliżając się ku Hagia Sophia, gdzie był wieńczony koroną przez patriarchę⁵⁰. Obrzęd ten od 602 r. poczynając zadomawia się na stałe w świątyni, z czasem wiąże się wyłącznie z kościołem św. Sofii⁵¹. W jego wnętrzu znajdowało się podwyższenie — okrągła trybuna czy ambona z porfiru, na którą wstępował elekt wraz z patriarchą i gdzie dokonywał się akt wyposażenia władcy w insygnia (chlamys, stemma). Porfirową ambonę, jak sądzimy, zaliczyć trzeba do wielkiej rodziny kamieni kultowych wyznaczających miejsce władzy, sytuując ją zaś w tych szerokich ramach w obrębie węższej i bliższej ideowo zbiorowości, przychodzi wskazać na obiekty obdarzone łacińskim mianem *rotae*. Podobne porfirowe podwyższenia znajdowały się w większej ilości także w kompleksach pałaców cesarskich, zwłaszcza w tronowo-recepcyjnych pomieszczeniach, np. Konsystorium miał 4 *rotae*, w Magnaura była tzw. zielona *rota*⁵².

Są one zadomowione nie jedynie w Bizancjum, ale również w świecie łacińskim, a -te znane z bazyliki św. Piotra w Rzymie współuczestniczą w procesie stanowienia cesarza w sposób tak samo istotny, jak ambona z Hagia Sofia⁵³.

⁴⁸ A. Poppe, *Das Reich*, s. 351; A. Pertusi, *Insigne del potere sovrano e delegato a Bisanzio e nei paesi di influenza Bizantina*, w: *Simboli*, s. 559; R. Schneider, op. cit., s. 237.

⁴⁹ Zoś. F. Dvornik, op. cit., s. 117; J. E. Borovskij, *O nekotorych voprosah topografii „goroda Jaroslava” drevnego Kieva*, w: *Drevnerusskij gorod*, Kiev 1984, s. 19 n; P. Toločko, *Drevnij Kiev*, Kiev 1976, s. 64; A. Poppe, *Państwo i Kościół na Rusi w XI w.*, Warszawa, 1968, s. 41 nn. *Adventus władcy — Złota Brama — św. Sofia*, zob. przykład księstwa Benewentu z VIII w., M. McCormick, op. cit., s. 289, w dalszej perspektywie: E. Unger, *Babylon. Die heilige Stadt nach der Beschreibung der Babylonier*, Berlin 1970, s. 204 nn. (*Porta aurea*); E. Eichmann, op. cit., s. 14 (*Porta aurea — viridaria, wejście ad civitatem Leoninam*); J. Morgenstern, *The Gates of Righteousness*, „Hebrew Union College Annual”, 6, 1929 (reprint New York 1968) s. 1 nn. Zob. też Lew Diakon, *Hist.*, III, 8 (wjazd Nicefora Fokasa w 963 r.), Lat. Kij., ed. E. Goranin, s. 209.

⁵⁰ Zob. M. McCormick, op. cit., s. 210 nn.

⁵¹ Zob. A. Pertusi, op. cit., s. 528 n.

⁵² Zob. O. Treitinger, op. cit., s. 60 n; A. Pertusi, op. cit., s. 544; J. Nelson, *Symbols in Context: Rulers Inauguration Rituals in Byzantium and the West in the Early Middle Ages*, w: *Politics and Ritual*, s. 268 n; Du Cangii, *Descriptio S. Sophiae*, c. 42, 74, w: *Pauli Silentiarii Descriptio s. Sophiae et ambonis* (Corpus script. hist. byzantinae nr 18) Bonnae 1837; *Paulus des Silentiarii Beschreibung der Hagia Sophia*, tłum. J. J. Kreutzer, Leipzig 1875, s. 33 nn.

⁵³ Zob. E. Eichmann, op. cit. s. 22—24; por.: *Instituta regalia... et honorancie civitatis Papie*, ed. A. Hofmeister, MGH SS t. 30, 2, s. 1448 („Et sicut Roma coronat imperatorem[...] ita Papia[...]”).

Nasz problem rysuje się tu jednak następująco: czy ów okrągły podest, na którym elekt przemieniał się we władcę mógłby wyprzeć szybko miejscowy stolec-tron, tak często wspominany, i czy w ogóle założona rywalizacja byłaby możliwa, zważywszy, iż rota z Hagia Sofii była schodkowym podwyższeniem z wejściem i zejściem oraz że główny bohater ceremonii „stawał na carstwie czy knjażeniu”, a nie zasiadał na nich, jak w przypadku tronu. Czynności dokonujące się na porfirowym spodku dopełniało zresztą zasiąście koronowanego władcy na przenośnym tronie w mutatorium, połączone z hołdem wyższych urzędników⁵⁴. Jeśli więc nawet schodkowa ambona przyjęłaby się od razu w Kijowie, to i tak pozostaje kwestia tronu, obiektu na którym dochodziło do zmanifestowania faktu przejścia władzy przez księcia również poprzez natychmiast następujący akt hołdu poddanych, składany nowemu panu. Wiemy skądinąd, iż podwyższone miejsca tronowe używane w świątyniach w trakcie uroczystości koronacyjnej były zwykle konstrukcjami prowizorycznymi, szykowanymi specjalnie na użytek owej ceremonii; mówiąc inaczej — w ich wypadku nie mamy do czynienia z właściwym solium regni⁵⁵.

Gdzie przeto szukać stolca czy „stolicy królewskiej”, dających władzę nad Kijowem i państwem? O tym, że „stol” potwierdził swoją pozycję pod naporem nowych wzorców, świadczyć może i okoliczność przedstawienia w ruskim rękopisie kroniki Hamartolusa wizerunku władcy tronującego (Jozue) dla zaznaczenia nowej kadencji monarszej — tym razem wbrew greckim wzorom, a zgodnie, podobno, z miejscową tradycją (miecz)⁵⁶. Sprawa nie jest wszakże prosta. Słowiańskie stolce-trony, podobnie zresztą jak blisko spokrewnione z nimi kultowe kamienie intronizacyjne z terenu Germańszczyzny i Celtaiki, stały zwykle sub Iove, jak się zdaje w poświęconych dawnym zwyczajem miejscach wiecowych⁵⁷. Później raczej kościoły przybliżały się ku nim, niż one od razu lądowały w chrześcijańskich świątyniach.

Punktem docelowym ingresu Bolesława był przecież kościół św. Sofii — to trudna do zlekceważenia wskazówka. Czy więc tu już w 1018 r. stał tron wielkksiążęcy? Nie jest jednak wykluczone, że stał gdzieś na zewnątrz w pobliżu sanktuarium chrześcijańskiego, jak jego krewniak z praskiego hradu⁵⁸. Do św. Sofii chodzono na wiece, „mali” kijowianie musieli się gdzieś

coronat regem in ecclesia s. Michaelis maioris ubi est lapis unus rotundus cum quatuor aliis lapidibus rotundis”).

⁵⁴ De cer., c. 38. G. A. Ostrogorski, *Ewolucija vizantijskogo obrjada koronovanija*, w: *Vizantija, jużnye Slavjane i drevnjaja Ruś*, Moskva 1973, s. 36 n.

⁵⁵ Zob. np. E. Eichmann, op. cit., s. 28 n.; *Sur les dignitaires du palais et sur les dignites de la grand eglise du Pseudo-Codinos: chap. 14—15, 17—22*, tłum. R. Guiland, „Byzantinoslavica”, 1, 1955, s. 103 n.; A. Pertusi, op. cit., s. 545, 501 przyp. 48; H. E. Del Medico, op. cit., s. 52.

⁵⁶ Ch. Walter, op. cit., s. 137 n.; O. J. Podobedova, *Miniatury russkikh istoričeskikh rukopisej*, Moskva 1968, s. 28, zob. też s. 278 n.; V. N. Lazarev, *Novyj pamjatnik stankovoj živopisi XII v. i obraz Georgija — Voina v vizantijskom i drevnerusskom iskusstve*, w: tegoż, *Russkaja sred-nevekovaja živopis*, Moskva 1970, s. 61 n.

⁵⁷ Zob. przyp. 38, 40 i A. A. Duncan, *Scotland. The Making of Kingdom*, t. 1, Edinburgh 1975, s. 115; J. Meier, *Ahnengrab und Rechtsstein*, Berlin 1950, s. 91 nn.; P. Goessler, *Grabhügel und Dingplatz*, w: *Festgabe für Karl Bohnenberger*, Tübingen 1938, s. 32 nn.

⁵⁸ Byłby wtedy raczej dawnym miejscem władzy pola wiecowego, zob. J. Banaszkiewicz, *Pons mercati, gradus lignei, stepen' i inne. Uwagi o znaku władzy i prawa słowiańskich miejsc wiecowych w: Księga ku czci prof. Józefa Szymańskiego* (w druku). W grę wchodzi też tron-trybunał gdzieś

pomieścić, gdy zwoływano zgromadzenie — plac, jakieś pole musiało funkcjonować tam jako uznany obszar wiecowego zebrania⁵⁹.

Nawet gdyby założyć, że pole takie zaczęło pełnić swą rolę dopiero wtedy, kiedy św. Sofia (z tronem ewentualnie w środku) urosła do głównego punktu w przestrzeni stolicy, to i tak pozostaje jeszcze inna wątpliwość. Wynika ona z pewnej prawidłowości ogólniejszej, właściwej mechanizmowi stanowienia władcy zwierzchniego, która znajduje egzemplifikacje w różnych kulturach i rozmaitych czasach. W osobnym szkicu chcielibyśmy zająć się nią bliżej, tutaj dla konkretnej potrzeby powiedzmy tylko, że ceremonia powoływania zwierzchnika wspólnoty z reguły ma dwa źródła, z których czerpie swe siły ideowe i sankcje sakralne. Jedno z nich należy do dynastii czy modyfikując lekko to stwierdzenie — do władzy zwierzchniej i wyraża się poprzez własne miejsce kultowe i własne pamiątki przedmiotowujące odpowiednie tradycje i wartości. Te ostatnie znajdują się w pobliżu rezydencji władcy, w niej samej czy w pałacowym ośrodku sakralnym.

Drugie źródło władzy zwierzchniej kontroluje wspólnota, ci, którzy z elekcją władcy stają się jego poddaniymi. Reprezentujące tę sferę ideową obiekty leżą zazwyczaj na polu, gdzie gromadzi się społeczność na wiece lub wchłaniane są przez sanktuaria wyrastające na takich placach zebrań. Tu dochodzi do publicznego obwołania nowego pana wspólnoty, tu jest widziany w momencie przejmowania władzy, aklamowany i pozdrawiany przez zgromadzone rzesze⁶⁰. W swej rezydencji władca także inauguruje swe panowanie jakimś aktem rytualnym przy asyście mniejszej, lecz znakomitszej widowni w sposób praktyczny przystępując do egzekwowania należnych mu praw.

Przedstawiony schemat ma, oczywiście, wszystkie właściwości teoretycznego przedstawienia i w konfrontacji z uchwytymi w źródłach zapisami interesujących nas ceremonii spełnia zadania narzędzia porządkującego — nie służy zaś jako wzorzec opisu zjawiska. Trudno w wielu wypadkach rozstrzygnąć, z którą z dwu płaszczyzn ceremonii inauguracji mamy do czynienia; następuje wiele innych zakłóceń naszego obrazu modelowego, jednak dystynkcja główna takiego zestawienia modelowego wydaje się być istotna przy interpretacji szczytkowych danych, jakimi dysponujemy.

w augmentum, porticum soli, por. Ch. Frugoni, *L'ideologia del potere imperiale nella „Cattedra di S. Pietro”*, „Bullettino del Istituto Storico Italiano per il Medio Evo e Archivio Muratoriano”, 86, 1976/77, s. 93 n., 106 nn.

⁵⁹ P. Toločko, *Veče i narodnye dviženija v Kieve*, w: *Issledovanjija po istorii slavjanskih i balkanskih narodov*, Moskwa 1972, s. 138 (r. 1147 — „dvor’ k’ svjatej Sofii” mieścił elitę), por. z miejscem wiecowym Pskowa, J. K. Labutina, *Istoričeskaja topografija Pskova v XIV—XV vv.*, Moskwa 1985, s. 122, 137.

⁶⁰ Por. J. Auboyer, *Le trône et son symbolisme dans l'Inde ancienne Paris 1949* s. 55; inauguracja Joasa — 2 *Paralip.*, 23, 13, i 20, zob. R. Kuntzmann, *Le mythologeme des jumeaux au proche — orient ancien*, Lille 1982, s. 217 n.; R. Labat, *Le caractère religieux de la royauté assyro-babylonienne*, Paris 1939, s. 83 nn.; J. Renger, *Inthronisation*, w: *Reallexikon der Assyriologie und Vorderasiatischen Archäologie*, t. V, s. 132; H. E. Del Medico, op. cit., s. 51 n. W średniowieczu podział na ceremonię „kościelną” i dla „wspólnoty”, przy czym kolejność różna, zob. np. Akwizgran 936 r., Jaromir — Thietmar, s. 333, przykłady ruskie, J. K. Labutina, op. cit., s. 200.

Z większą wyrazistością przedstawia się nam teraz fakt, iż św. Sofia leży poza obrębem miasta Włodzimierza⁶¹ i nie jest związana z ośrodkiem rezydencjonalnym władcy jak cerkiew Dziesięcinna. W pałacu z pewnością znajdował się tron, na którym zasiadał w towarzystwie najbliższych mu osób i współpracowników pan domu i zwierzchnik państwa. Nie było to jednak to miejsce władzy, gdzie przedstawiała się ona wspólnocie w postaci kolejnych książąt zyskując choć formalnie — poprzez aklamacje i radosne gesty — poparcie ludu. Cerkiew soborowa zbierała kler wokół swego pasterza, miał w tym zgromadzeniu swój wyraźny udział także miejscowy władca, napływał tu również lud manifestując w głównym sanktuarium jedność swojej wiary i wspólnoty. Wolna przestrzeń u wrót grodu — o takiej wspomina latopis⁶², mogła służyć kiedyś, zanim w tej funkcji nie począł wspierać ją Podol, jako teren spotkań ludności. Kościoły katedralne często zresztą umieszczano in suburbio, gdzie żywiej tętniło życie wspólnoty i gdzie było więcej miejsca niż w warownym castrum⁶³.

Z innego jeszcze powodu nie możemy tak łatwo wymówić się od bardziej szczegółowego rozpatrzenia kwestii tronu władców ruskich i jego usytuowania. Nie mamy właściwie pewności czy istniał w interesującym nas okresie „stol”, który był konkretnym, wyróżnionym obiektem, wiążącym przez pokolenia określoną tradycję i wartości, jakie jego właścicielowi pozwalały przedzierzgać się w legalnego władcę Rusi. Krótko mówiąc, czy funkcjonował w Kijowie w XI w. i później tron-stolec porównywalny z tym, znanym z hradu praskiego czy z Akwizgranu — otoczony czcią przedmiot dający władzę zwierzchnią swemu posesorowi.

Roderich Schmidt, stawiając analogiczne pytanie w odniesieniu do królestwa Franków, pokazał, iż nie jest wcale tak łatwo na podstawie źródłowych wzmianek, zdawałoby się licznych i brzmiących jednoznacznie, dojść do wniosku o istnieniu w rzeczywistości takiego właśnie tronu-obiektu, który materializuje całe królestwo i jest w stanie udzielać władzy zwierzchniej kolejnym do niej kandydatom⁶⁴. W wielu przekazach doniesienia o tronie i zasięściu na nim służą jako używane w sensie przenośnym zawiadomienia o objęciu przez kogoś władzy. Nawet gdy ów tron zdaje się być istotnie materialnym przedmiotem, nie wiadomo przecież czy nie funkcjonowało ich wiele i czy istniał jakiś stol szczególnie, najważniejszy — jakieś „władzodajne” totius regni archisolium⁶⁵.

⁶¹ Inaczej A. Poppe, *The Building of the Church of St. Sophia in Kiev*, w: A. Poppe, *The Rise of Christian Russia*, Variorum Reprints, London 1982, s. 22 (tylko kamienna św. Sofia leży poza castrum i „was part of an entire [Jaroslav's] building programme”).

⁶² Zob. PVL s. a. 6544 (1036). Por. Dymin — conventus forenses ante portam civitatis, Ebo, III, 5; campus wiecowy koło Pragi, *Ieg. Christiani*, ed. J. Ludvikovsky, Praha 1978, s. 22.

⁶³ A. Poppe, *Państwo i Kościół*, s. 48 n.; L. Léciejewicz, *Słowianie Zachodni*, Wrocław 1989, s. 170. Cerkiew Dziesięcinna była też nekropolią dynastii (Włodzimierz, podniesione szczątki Jaropełka i Olega, Izjasław).

⁶⁴ R. Schmidt, *Zur Geschichte*, passim; E. Meuthen, *Karl der Grosse-Barbarossa-Aachen. Zur Interpretation des Kaiserprivilegs für Aachen*, w: *Karl der Grosse*, s. 57 nn., 61 nn.; R. Schmidt, *Königsumritt*, s. 108 nn.; J. Deér, *Aachen und die Herrschersitze der Arpaden*, *MIÖG*, 1/2, 1971, s. 5 nn.

⁶⁵ Tak Wipo, *Gesta Chunradi*, c. 6 o akwizgrańskim tronie.

Wszystkie te wątpliwości zachowują swoje znaczenie, gdy przeglądamy fragmenty latopisów zawierające nawiązania do stolca kijowskiego i innych. Można się spierać czy ta akurat wzmianka o zasięciu księcia na stolcu kijowskim jest tylko zwrotem informującym o zdobyciu przez kogoś władzy zwierzchniej w państwie, inna natomiast zawiadamiając właśnie o takim fakcie oddaje również zrytualizowany sposób wejścia w posiadanie Kijowa i całej ziemi ruskiej. Jak jednak rozstrzygać czy dobrze widoczny kult państwowy stolca — tronu kijowskiego, wiąże się z pewnym wyróżnionym egzemplarzem — tym i tylko tym — sprzętu służącego do symbolicznego uzewnętrzniania aktu objęcia przez kogoś władzy? Chodzi o przechowywaną z pietyzmem dynastyczną pamiątkę, państwową relikwię, czy jest ów obiekt po prostu rzeczą ze względu na nią samą nie tak ważną, gdyż jej wyjątkowość stwarza miejsce, w którym jest usytuowana, oraz udział w tak podniosłej i ważnej ceremonii⁶⁶.

Z reguły przy doniesieniu, że jakiś książę zasiadł na stolcu kijowskim spotyka się uzupełniającą informację stwierdzającą czyj był ów tron zajmowany teraz przez nowego władcę. Jak słusznie tę kwestię wychwycił F. Dvornik, taka wiadomość była dla kronikarza bardzo ważna, zawierało się w niej bowiem uzasadnienie czy poświadczenie prawa dziedziczenia tronu każdorazowego jego posiadacza⁶⁷. „Stol” — będąc wówczas przede wszystkim pamiątką rodową i domową dynastii — wskazywał tego spośród rozrodzonej wspólnoty krwi, kto był jej panem i właścicielem posiadanych przez nią dóbr. Brał on więc tron zgodnie z regułami sukcesji rodowej, a więc po ojcu i dziadzie, po ojcu i bracie itd. Nie wynika stąd jednak przesłanka pozwalająca przyjmować, iż był to w dosłownym tego określenia znaczeniu tron Włodzimierza czy kogokolwiek innego, choć często nawet do trzeciego pokolenia wstecz wskazuje się na czyjeś prawo do zajmowania stolca kijowskiego.

Sprawa tronu kijowskiego — jego miejsca i jego wyjątkowości jako dynastyczno-państwowego obiektu, w sposób legalny przenoszącego władzę zwierzchnią na osoby kolejnych panujących — przychodzi pozostawić w sferze domysłów. Jeśli byłby jakiś specjalny i wyróżniony tron Włodzimierza, to nie w św. Sofii, jeśli zaś funkcjonował w Kijowie jakiś stolec stanowiący analogię do kamiennego bloku z hradu praskiego, to obiekt ten mógłby stracić swe znaczenie, zneutralizowany przez sacrum chrześcijańskie, gdy z przyjęciem nowej wiary doszło do wykształcenia się nowego „miejsca władzy” w stołecznym ośrodku.

Tak czy inaczej procesjonalne powitanie przez Kijowian kandydata do godności księcia zwierzchniego musiało mieć jakiś punkt kulminacyjny i miało go, najpewniej w pobliżu św. Sofii, kiedy to zebrane tłumy, czyli szersza wspólnota zaznaczyłaby udział w powoływaniu swego pana. Tutaj też oczekiwały Bolesława, jak donosi Thietmar, osoby o najwyższym w mieście prestiżu

⁶⁶ Stol byłby miejscem zasiadania księcia w św. Sofii, „mesto knjaže, sozdano vysoko” (tak o tronie Baldwina w Kościele Grobu Św. igumen Daniła, relacja w: *Kniga hoženij. Zapiski russkikh putešestvennikov XI—XV vv*, Moskwa 1984, s. 76

⁶⁷ F. Dvornik, op. cit., s. 116.

— w tym grupka kobiet należących do panującej dynastii i powiązanych blisko z przeprowadzonym władcą Kijowa. Wypada więc zauważyć, iż w punkcie docelowym uroczystego ingresu Bolesława do stolicy Rusi zwycięzca przejmuje kontrolę nie tylko nad miejscem władzy — stolcem kijowskim, ale również staje się panem zgromadzonej w św. Sofii rodziny książęcej — jej, uściślijmy, licznej gromady kobiecych przedstawicieli.

Nie może być co do tego wątpliwości, iż wejście sprzymierzonych wojsk do Kijowa w 1018 r. nie zostało poprzedzone rokowaniami między obu stronami konfliktu, a w konsekwencji pewnymi ustaleniami regulującymi także sposób przeprowadzenia uroczystości przybycia władcy. Jakiego jednak władcy? Restytuowanego wskutek zbrojnej akcji Światopelka, czy może jednak Bolesława inaugurującego wjazd do stolicy swe tutaj panowanie. Książniczki w komplecie oczekujące zwycięzców u celu ich wjazdu do stolicy, chciałoby się rzec — uszeregowane („noverca regis[...]uxor et VIII sorores eiusdem”) i włączone w rytm wielkiej uroczystości powitalnej — zdają się tworzyć szpaler osobistości ustawionych dla oddania czci raczej nie Światopelkowi⁶⁸.

Zwłaszcza obecność jednej wysoko urodzonej niewiasty w tej grupie — Thietmar zaznaczył ów fakt — przynosiła satysfakcję Bolesławowi i zaspokojenie urażonej ambicji tego władcy-awanturnika. Wkraczając do podbitej stolicy miał w rękę kraj i kobietę, której mu odmówiono, chociaż się o nią starał. Przekazy latopisów nie pozostawiają wątpliwości: do Kijowa wchodzi Bolesław ze Światopelkiem i to on siedzi w Kijowie, jego zaś zięć denerwuje się i przedsięwzięcie kroki prowadzące do usunięcia niewygodnego teścia wraz z polskim wojskiem.

Istnieje, jak wspominaliśmy, grupa latopisów, które wyraźniej jeszcze czy po prostu całkiem jasno stwierdzają przejęcie władzy w Kijowie przez Bolesława. „[Bolesław] vnide v Kiev so Svjatopol'kom i sede na stole Volodimere”⁶⁹. Wejście polskiego władcy do stolicy Rusi finalizuje się więc jako *adventus novi regis* jego zasiądciem na tamtejszym stolcu-tronie, a sam ów akt czy akty rytualne dokonują się najpewniej koło lub w św. Sofii.

Podejrzenie, iż rzeczywiście tam odegrały się te brzemienne w konsekwencje wypadki umacnia jeszcze inna okoliczność. Jarosław, odnawiając św. Sofię po pożarze i nadając jej wspaniały i przemyślany ikonograficznie wystrój, w nawie głównej świątyni, w jej części zachodniej chce widzieć czy też uznaje za właściwe pomieszczenie tam przedstawienia obrazującego wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Znalazło ono miejsce — rzecz charakterystyczna — ponad malunkiem ukazującym rodzinę Jarosława i jego samego — fundatora kościoła — adorujących Chrystusa na majestacie⁷⁰. Włączenie tego przedstawienia w program ikonograficzny odbudowanej św. Sofii przekonuje — w zestawieniu z dobrze poświadczonym faktem ingresu Bolesława do Kijowa z punktem kulminacyjnym *adventus* wyznaczonym przez wspomnianą świątynię — że

⁶⁸ Thietmar. s. 621.

⁶⁹ Zob. przyp. 13, 14.

⁷⁰ Zob. A. Poppe, *Kompozycja fundacyjna Sofii Kijowskiej. W poszukiwaniu układu pierwotnego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 1, 1968, s. 23 nn.; V. N. Lazarev, *Gruppovoj portret semejstva Jaroslava*, w: *Russkaja*, s. 27—54.

istniała już tradycja wyróżniająca cerkiew soborową jako najważniejsze miejsce władzy książęcej. Wjazd Chrystusa do Jerozolimy — Jan Ewangelista określa tym samym terminem technicznym, jaki w źródłach doby hellenistycznej stosowano dla oddania adventus władcy. Tak też scenę z życia Chrystusa odbierali ludzie epoki, łącząc ją z dobrze sobie znanymi uroczystościami⁷¹.

Umownym punktem zwrotnym w dziejach przekształcania się adventus władcy byłby rok 312, kiedy to Konstantyn triumfalnego wejścia do Rzymu nie zakończył złożeniem ofiary w świątyni Jowisza Kapitońskiego⁷² — w ciągu IV stulecia chrześcijański wzorzec ingresu Pana podlegał sam wpływom ceremonii cesarskiej, ale także nasycił nowymi treściami tę dobrze znaną uroczystość. Wjazd Chrystusa do Jerozolimy narzucił jego replikom podejmowanym przez późnorzymskich władców eschatologiczną perspektywę, zacierając jakby konkretny wymiar historyczny akcji. Cesarz wprawdzie musiał zrezygnować z prób ubóstwienia swojej osoby, ale fakt jego podniosłego wejścia stawał się teraz manifestacją pewnej głównej zasady wyższego porządku (drugie przyjście Chrystusa) — oraz jak dawniej — wyraźnie pokazywał afiliację władzy ziemskiej do boskiej⁷³.

Jakkolwiek by nie oceniać uroczystości cesarskiego wjazdu w średniowiecznym Bizancjum, gdzie przetrwała ona i z czasem zatraciła swe uniwersalne przesłanie ideowe, pewne jest, że temat wejścia Jezusa w niedzielę Palmową do Jerozolimy odsyłał odbiorcę jego treści — również na Rusi i w czasach, którymi się interesujemy — do uroczystego wjazdu władcy.

Nasz motyw, zbliżając się do wielkiego wątku sztuki imperialnej — adventus regis — czy raczej wchodząc z nim w ideową i ikonograficzną symbiozę, pozostawał także manifestacją mechanizmu i misterium władzy ziemskiej. Między jednym a drugim przedstawieniem umacniała się swego rodzaju wymiennosc, utrwalana stale czy też motywowana rytami, unaoczniającymi wypełnianie roli Chrystusa przez władcę bizantyjskiego, co dawało o sobie znać również w trakcie celebracji świata Palmowej Niedzieli⁷⁴.

Bolesław tedy, najpewniej konno, w towarzystwie własnej świty i miejscowych dostojników podążył do św. Sofii i sam ku rozgoryczeniu swego zięcia posadził się na kijowskim stolcu. Nie będziemy wracali ponownie do kwestii tronu stołecznego, podkreślmy jednak raz jeszcze konstytutywne znaczenie aktu zasięcia na nim w procesie przejmowania władzy zwierzchniej nad Rusią i wyraźny przypuszczenie, że ów „stol” był raczej obiektem wywodzącym się z miejscowej tradycji. Bolesław, stwierdzają niektóre latopisy, osiągnął tron Włodzimierza. Często spotykamy się w ruskich przekazach latopisarskich z podobnymi określeniami — czyjś tron, tron kogoś wymienionego z imienia

⁷¹ S. MacCormack, op. cit. s. 724 n.

⁷² J. Straub, *Konstantins Verzicht auf den Gang zum Kapitol*, „Historia”, 4, 1955, s. 297 n.

⁷³ S. MacCormack, op. cit. s. 744 nn.

⁷⁴ A. Grabar, *L'empereur dans l'art byzantin*, Paris 1936, s. 234 nn.; E. Kantorowicz, *The „King's Advent”*, s. 211, 220; A. Dmitriewskij, *Hożdenie patriarha konstantinopolskogo na žrebjate w nedelju Vaj w IX i X vv.*, „Sobornik otd. russ. jazyka i slov. AN SSSR”, 3, 1928, s. 70 nn.; G. Ostrogorsky, *Zum Stratordienst des Herrschers*, „Seminarium Kandakavianum”, 7, 1935, s. 194 nn.

bierze w posiadanie kolejny książę i władca. Powtórzmy — nie dostrzegalibyśmy w niniejszym zwrocie chęci zaznaczenia faktu, iż idzie tu o konkretny obiekt, postrzegany przez otoczenie jako „stół” wykreowany przez pewną osobę, wybitnego księcia i z nim utożsamiany. Wzmianki takie wskazują raczej na to, że kronikarzowi zależy (czytaj: współczesnym) na uzewnętrznieniu kierunku przepływu sukcesji, na pokazaniu czyjegoś prawa do spadkobrania tronu wewnątrz stirps regia. Bolesław bierze więc tron Włodzimierza w takim sensie, że bierze go po nim.

Na tym przecież nie kończy się ciąg wypadków, które w doniesieniach pewnej grupy latopisów przynoszą polańskiemu księciu władzę nad Rusią. Ostatnim wydarzeniem trójczłonowego procesu stawania się Bolesława władcą Kijowa i całej ziemi jest położenie sobie przez niego na łożu córki Włodzimierza, tej, o którą kiedyś się starał, tej, która oczekiwała na wchodzącego do miasta triumfatora w św. Sofii i była świadkiem zasięcia swego niezadługo pana i męża na tronie. Można się zastanawiać czy Bolesław, zdecydowawszy się objąć władzę zwierzchnią w Kijowie ponad swym zięciem, nie zaplanował całej ceremonii swojej inauguracji tak, by „ślub” z Peredslawą dopełnił poprzedni doniosły akt zajęcia przez niego miejscowego tronu. Zresztą czy trzeba tu zakładać jakiś wyjątkowy, specjalnie wymyślony plan? Małżeństwo z córką władcy jest prostym i skutecznym sposobem nabycia praw do królestwa i rządów w nim. Sam zaś akt konsumpcji takiego związku, jak widzieliśmy silnie uwypuklany w przekazie, wyzwala oczywistą wówczas i przekonującą symbolikę brania w posiadanie, przejmowania poprzez wzięcie kobiety — księżniczki także królestwa, które ona uosabia i reprezentuje.

Nie chcieliśmy tedy podejmować freudowskiego tropu w interpretacji doniesień Galla, gdy ów rozwijał wątek pohańbienia podbitego kraju wskutek gwałtu na córce króla, ponieważ u podłoża takiego i innych podobnych mu rozwiązań leży przekonanie, podzielane szeroko, że to właśnie kobieta jest personifikacją kraju — władztwa czy królewskości. Przyjęcie czy obejmowanie władzy na pewno jeszcze w czasach wcześniejszego średniowiecza jawiło się jako swego rodzaju zaślubiny, związek małżeński władcy z ziemią-krajem, królestwem, którym to nadawano postać kobiecą. Kobieta jako symboliczna, ale też z krwi i kości — reprezentantka kraju-królestwa, jako swoiste „medium”, dzięki któremu (w drodze aktu seksualnego) wchodzi się w prawa do władzy zwierzchniej nad jakimś obszarem, to z pewnością nie tylko motyw świata mitu i fabuły⁷⁵.

⁷⁵ Zob. P. MacCana, *Aspect of the Theme of King and Goddess in Irish Literature*, „Etudes Celtiques”, VII, 1955, s. 76 nn.; M. J. Enright, *King James and his Island: An Archaic Kingship Belief?*, „The Scottish Historical Review”, 1, 1976, s. 29—40; M. Ni Bhrolchain, *Women in Early Irish Myths and Sagas*, w: *The Crane Bag Book of Irish Studies (1977—81)*, Dublin 1982, s. 525—532; J. A. Ostrowski, *Idealistyczny i realistyczny nurt w personifikowaniu prowincji rzymskich*, „Meander”, 5/6, 1985, s. 195—201; D. Třeštk, *Mir a dobrý rok. Státní ideologie raného přemyslovského státu mezi křesťanstvím a „pohanstvím*,” „Folia Historica Bohemica”, 12, 1988, s. 29; R. Schneider, op. cit., s. 246 n. (rozdz. Königshof und Königswitwe); J. Banaszekiewicz, *Podanie*

Możemy oczywiście twierdzić, że cała historia o zdobyciu władzy przez czeskiego Przemysła-oracza jest fikcją podania dynastycznego. Heros dostaje władzę królewską i kraj wraz z ręką Libuszy wróżki-dziewicy, a rzecz dokonuje się, jak podaje Kosmas, następująco: „...im iamque prope ad urbem venerant, obviam eis (Primizl cum nunciis) domna (sc. Lubossa) stipata suis satellitibus accelerat et inter se consertis dextris cum magna leticia tecta subeunt, thoris discumbunt, Cerere et Bacho corpora reficiunt, cetera noctis spacia Veneri et Himineo indulgent”⁷⁶.

A więc Przemysł obleczony wcześniej przez posłów Libuszy w królewskie szaty staje się władcą kraju po nocy spędzonej z księżniczką i wskutek tego zbliżenia, cielesnego niewątpliwie. Jak jednak odnieść się do opowieści Pawła Diakona, który relacjonuje okoliczności dojścia Agilulfa do władzy zwierzchniej w królestwie Longobardów? Po śmierci męża, królowej Teodolindzie cieszącej się życzliwością możnych longobardzkich pozostawiono wolną rękę co do wyboru męża i eo ipso króla. Ta po naradzie z zaufanymi skierowała oczy na potężnego i wspaniałego księcia Agilulfa. Podobnie jak Libusza, wyruszyła ona na przeciw zbliżającego się pana i przyszłego władcy. Gdy się spotkali, Teodolinda podała przybytemu księciu puchar wina, z którego upiła trochę napoju. Agilulf przejmując puchar ucałował z uszanowaniem rękę królowej, ale Teodolinda, rumieniąc się — jak zauważa kronikarz — stwierdziła, że nie powinien całować jej ręki ten, któremu wypada do ust usta przyłączyć. Wnet — pisze dalej Paweł Diakon — władczyni podnosząc wybranka ku swoim ustom otworzyła mu je dla zaślubin i dla godności królewskiej⁷⁷.

Z tych słów i następnych wynika, iż między zaślubinami Agilulfa z Teodolindą, związkiem niewątpliwie rzeczywistniającym się zaraz zbliżeniem fizycznym obojga, a objęciem władzy królewskiej przez wybranka królowej nie zachodzi żadne przeciwstawienie. W kilka miesięcy później na mediolańskim wiecu Longobardów postawiono kropkę nad i uznając w Agilulfie władcę.

Bolesław Chrobry ma władzę nad pokonanym krajem i jego stolicą — przeprowadza więc zgodnie z miejscowym zwyczajem ceremonię swej inauguracji jako zwierzchnika Kijowa (adventus i zasiąście na tronie) wieńcząc ją — jeśli tak można powiedzieć — położeniem na swym łożu Peredślawy. Ów końcowy akt uroczystości przejmowania władzy w Kijowie przez Bolesława nie jest, naszym zdaniem, kaprysem króla czy jakąś szykaną wobec kraju i dynastii, która nim rządziła. Przeciwnie, mieści się on bez reszty w całym procesie uwiarytelniania osoby zdobywcy jako zwierzchnika wspólnoty kijowskiej, ma

o Piśmie i Popiele. Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi, Warszawa 1986, s. 62 nn. Także A. M. Hocart, *Kingship*, London 1927, s. 101 nn.

⁷⁶ Kosmas, s. 18.

⁷⁷ Pauli *Hist. Langob.*, 1. III, c. 35, MGH Script. rer. Langob. et Ital., s. 113 n.; R. Schneider, op. cit., s. 30 — „Die Überlieferung deutet darauf hin, dass Hochzeit und susceptio regiae dignitatis faktisch zusammenfielen”. Zob. też W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925, s. 202 n.; C. G. Mor, *Simbologia e simboli nella vita giuridica*, w: *Simboli*, s. 17 nn.; Ch. Gellinek, *Marriage by Consent in Literary Sources of Medieval Germany*, w: *Essays zur Literaturkritik des Europäischen Mittelalters*, Poznań 1980, s. 121, 129 n. (pocałunek, Przemysł i Libusza podają sobie prawicę).

jak najdobitniej uświadomić nowym poddanym, że związek małżeński z córką Włodzimierza — którego fizyczny aspekt został podkreślony — jest także poślubieniem kijowskiego władztwa wraz z jego godnością królewską. Peredslawa należała się Bolesławowi — tak najpewniej sądzono — teraz sam po nią sięga i wraz z nią bierze tron jej ojca i jego ziemię⁷⁸. Tradycja latopisarska o położeniu sobie przez Bolesława Peredslawy na łożu może budzi rozmaite zastrzeżenia (przekaz późny, amplifikowany fabularnymi domysłami kronikarzy itp.). Zastanawia przecież świadectwo Galla — wprawdzie o sto lat starsze od interesujących nas wypadków jednak przechowujące dość wyraźne wspomnienie o zbliżeniu seksualnym polskiego władcy i ruskiej księżniczki. U Galla, ale i w przekazie wiarygodnego informatora z epoki Thietnara, stwierdza się, że Bolesław starał się bez powodzenia o rękę Peredslawy — a ten ostatni z kronikarzy dodaje, że władca zabrał ją ze sobą opuszczając Kijów.

Uroczystość zaślubin „zdobywcy kraju” z córką Włodzimierza, wyrażona spektakularną konsumpcją związku, nie wydaje się więc być niemożliwa. Tym bardziej, iż wpisuje się ona tak dobrze w ciąg działań polskiego władcy zmierzających do usankcjonowania się przez niego jako pana Kijowa. Nie chcemy zbyt wiele miejsca oddawać materiałowi, skądinąd bogatemu i wymownemu, który przekonywałby czytelnika o istnieniu żywego — niewątpliwie we wcześniejszym średniowieczu i później — wyobrażenia o przejmowaniu władzy zwierzchniej nad ludem i krajem jako zaślubin, seksualnego połączenia się z kobietą, która władztwo i wspólnotę różnorako symbolizuje, uosabia, czy jakkolwiek inaczej chcielibyśmy nazwać tu jej pośrednictwo⁷⁹. Nie będziemy więc przypominali przykładów irlandzko-celtyckich, zrezygnujemy z dowodów długowiecznej obecności w królewskich zaślubinach pamiętek po hieros gamos herosów i bogów zamykając rzecz sceną z *Biblij*⁸⁰.

Gdy syn Dawida pokonał ojca, dla zmanifestowania faktu przechwycenia w swe ręce władzy zwierzchniej zdecydował się przedsięwziąć następujący spektakl „[...] rozbili Absalomowi namiot na sali i wszedł do nałożnic ojca swego przed wszystkim Izraelem”. Jakże blisko jesteśmy takiej manifestacji, kiedy Gall kreśli nam wizerunek wejścia Bolesława do Kijowa — jego posiąście ruskiej księżniczki, *singulari vice tantum* — podkreślono — bo rzecz należy do rytualno-politycznego theatrum, które dobitnie i przekonywająco pokazać ma, tak w powyższym, jak w tym przypadku kto tu teraz rządzi i dlaczego.

⁷⁸ Por. M. J. Enright, op. cit., s. 30 nn. Zaślubiny Mieszka z Rychezą: „... eiusdem occasione coniugii regnum Sclavorum regno Teutonicorum confaederari a multis spe non inani credebatur”, *Fundatio monasterii Brunwilarensis*, c. 13, zob. H. Ludat, *An Elbe und Oder um das Jahr 1000*, Köln 1971, s. 84, 170; E. Müller-Mertens, *Regnum Teutonicum*, Berlin 1970, s. 271.

⁷⁹ Taką jest też Wanda — uosabia królestwo, między jej pięknością i dorodnością a nim samym występuje ścisły związek. Daje imię głównej rzeki kraju (lumen [...] quod regni centrum extiterit) i imię ludowi. Ślub z nią to zgoda na władzę małżonka w królestwie, odmówiona księciu alemańskiemu.

⁸⁰ *II Król*, 16, 22. Zob. J. Markale, *Le roi Arthur et la société celtique*, Paris 1983, s. 246 n.; C. Sterckx, *Elements de cosmogonie celtique*, Bruxelles 1986, s. 48—54. W I-iej poł. IX w. pan Munster, Feidhlimidh mac Crimthainn, zabiegając o panowanie nad Irlandią uprowadza żonę władcy Tary i pokazuje tym, że bierze w posiadanie całe królestwo, zob. P. MacCana, *Celtic Mythology*, London 1987, s. 121.

Ów szybki i spektakularny związek Bolesława z Peredślawą wpisuje się w jeszcze inny model opisu przejmowania władzy przez zwycięzcę. Jego główną zasadą jest wielokrotnie tu już wspomniany w różnych kontekstach triumfalny wjazd pana (zwycięzcy) do miasta-społeczności, która zmuszona jest uznać jego hegemonię⁸¹. A więc heros-zwycięzca wkracza do miasta, realizując swój dający mu władzę *adventus*, a u jego bramy oczekuje go kobieta, uosabiająca poddającą się nowemu panu wspólnotę. Ciśnienie tej rozpowszechnionej w Rzymie wizji zyskiwania przez zwycięzcę władzy zwierzchniej nad zorganizowaną i reprezentowaną przez miasto grupą było tak silne, że nawet przeniknęła ona — jak wskazywano — chrześcijańskie ikonograficzne przedstawienia obrazujące temat pokrewny: wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Na niektórych sarkofagach rzymskich z końca IV w. zauważamy u bramy Jeruzalem kobietą postać z koroną muralis na głowie. André Grabar zwracał uwagę na fakt włączenia w scenę pozaewangelicznego motywu: kobiety oczekującej wjeżdżającego do miasta pana, trzymającej w ręku róg obfitości. To oczywiście personifikacja wspólnoty czekająca na swego nowego zwierzchnika, w sensie przenośnym znak obejmowania władzy przez Jezusa nad ludem Izraela. Ów róg obfitości, znany dobrze z ikonografii cesarskiej — stwierdza Grabar — symbolizuje *felicitas*, wnoszoną przez władcę, w tym przypadku przez Chrystusa, do miasta⁸².

Zresztą nie musimy odwoływać się do imperialnej tradycji rzymskiej, żeby stwierdzić wpływową siłę symbolicznego schematu ilustrującego przejmowanie władzy nad krajem i wspólnotą, a wyrażającego się w spektaklu *ingresu herosa* i w scenie rozmaicie ujmowanego brania w posiadanie przez niego kobiety — podporządkowanej sobie ziemi i jednostki politycznej. W samej *Biblii* w paru jej miejscach odnajdujemy wyraźne przesłanki stosowania analogicznego modelu stanowiącego wzorzec przyjścia „nowego pana”. Prorok Zachariasz przepowiada: „Raduj się wielce, córko Syon! Wykrzykaj, córko Jeruzalem! Oto król przyjdzie tobie sprawiedliwy i zbawiciel” (IX,9).

Jeszcze dobitniej kobieta-personifikacja wspólnoty uwikłana jest w ceremonię *ingresu nowego pana-władcy* w ewangelii według Mateusza. Czytamy tam (XXI,5): „Powiedzcie córce Syońskiej: oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłicy[...]” Ponownie rezygnując z obłożenia interesującego nas schematu myślowego kolejnymi realizacjami i przykładami, stwierdźmy jedynie dla podsumowania komparatystycznych wtężeń, iż scenariusz przejmowania władzy składający się z uroczystego *ingresu herosa* czy zwycięzcy — przyszłego władcy kulminujący w osiągnięciu kobiety, zaślubiny z którą dają panowanie nad krajem, był narzucającym się wzorcem poznawczym porządkującym potoczne doświadczenie — przechowywał on się jakoś i odnajdywał w rzeczywistości podejmowanych rytach wchodzenia pretendenta do władzy w prawa władcy⁸³.

⁸¹ Związek *adventus-tron* zob. E. Kantorowicz, *The „King’s Advent”*, s. 213; R. Schneider, op. cit., s. 159 n.

⁸² A. Grabar, op. cit., s. 236; E. Kantorowicz, *The „King’s Advent”*, s. 216; S. MacCormack, op. cit., s. 743.

⁸³ Por. dla tego miejsca świetny komentarz J. G. Préaux, *La sacralité du pouvoir royal à Rome*,

Bolesław tedy osiągnąłwszy w triumfalnym wejściu najważniejszy punkt miasta, sadza swą osobę na tronie Włodzimierza, sankcjonując się jako władca Kijowa oraz — co zdaje się wyraźnie wynikać ze źródeł — bierze sobie miejscową księżniczkę i wiąże ją ze swoją osobą. Gall z tego ostatniego posunięcia władcy chciał zrobić manifestację pomyślaną na użytek doraźny i bez bardziej dalekosiężnych konsekwencji, za to spektakularną i moralnie pogłębiającą przeciwnika Polaków. Jednak Bolesław opuszczając Kijów nie zostawia w nim rzekomo pohańbionej księżniczki, lecz zabiera ją ze sobą do kraju, gdzie współcześni historycy wyznaczają Peredslawie i jej dworowi miejsce na Ostrowie Lednickim⁸⁴. Była ona z pewnością postacią istotną w ruskim rozdziale Bolesławowych działań politycznych, ale chyba należało by powiedzieć, że w ogóle zajęła Peredslawa ważną pozycję w planach naszego władcy. Zdobył się on przecież na osłabienie związku z Odą, zawartego w efekcie pokoju budziszyńskiego, u swego boku przywożąc z Kijowa do kraju córkę Włodzimierza — co wytyka mu bez ogródek Thietmar. Jeżeli więc ów pohańbiony kopciuszek, za jakiego skłonna jest uważać Peredslawę nasza historiografia — któremu nawet poskąpiono miejsca w PSB — jest pełnoprawnym partnerem gry politycznej, to wypada wrócić do pytania stawianego na początku tego szkicu: co uczyniło związek „zdobywcy” i ruskiej księżniczki związkami trwałymi?

Najfortunniej będzie zacząć od stwierdzenia niekontrowersyjnego i wysuwanego w literaturze przedmiotu, mianowicie od konstatacji, iż ożenki Bolesława Chrobrego pozostawały w widocznym i ścisłym powiązaniu z bieżącymi potrzebami politycznymi tego władcy. Wskazywano na motywacje tego rodzaju przy zawieraniu dwu pierwszych małżeństw władcy, z córką margrabiego Rigdaga i węgierską księżniczką, trwałych o tyle, o ile aktualny pozostawał czerpany z nich interes polityczny⁸⁵.

Trudność w zidentyfikowaniu domeny i strefy wpływów Dobromira, ojca trzeciej żony Bolesława, sprawia, że w kwestii politycznego znaczenia tego małżeństwa skazani jesteśmy tylko na domysły. Po śmierci Emnildy wszakże, co mogło mieć już miejsce około połowy 1017 r., władca sięga po Ode, siostrę margrabiego Miśni Hermana, swego zięcia skądinąd, pochodzącą z wielkiego rodu Ekkhardynów z dawna z nim zaprzyjaźnionego i z którym dzielił swe interesy między Łabą a Odrą. Herman dążył do zawarcia pokoju budziszyńskiego i sam też wśród innych wielmożów go zaprzyjszył — w cztery dni zaś po tym fakcie odbyły się zaślubiny Bolesława i Ody zapewne w głównym ośrodku Łużyc, w grodzie Cziczani⁸⁶.

w: *Le Pouvoir et le Sacré*, Bruxelles 1962, s. 116: „...ce que (le roi Latinus) offre à Enée, c'est ni la Royauté ni la Force militaire, parce que ces deux fonctions de la souveraineté ne se transmettent pas, ...; ce que le roi Latinus donne à l'Etranger, royal et valeureux, c'est, par sa propre fille, „de riches campagne et l'opulence (perdue) de Troie” [...] C'est uniquement ce qui manque à Enée... pour fonder un Etat, c'est cette troisième fonction selon l'organisation indo-européenne, la fonction qui assure, par la femme et par la terre, la fécondité de la race”.

⁸⁴ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1988, s. 402 nn. Krytycznie R. Sachs, *Archeologiczne zabytki specjalne a charakter kultu chrześcijańskiego na Ostrowie Lednickim w I poł. XI w.*, w: *Gniezno. Studia i mat. hist.*, t. II, Warszawa 1987, s. 277—283.

⁸⁵ H. Ludat, op. cit. s. 21 nn.; G. Györfly, *Kontakty Polski i Węgier w dobie tworzenia się obu państw*, „Kwart. Hist.”, 4, 1988, s. 9.

Bolesław był już, jak się zdaje, myślami gdzie indziej, a raczej powracał do sprawy podejmowanej w swoim czasie bez sukcesu. Tak jak to stało się w 1013 r. po zawarciu pokoju z Henrykiem II w Merseburgu, również teraz w 1018, po uregulowaniu sytuacji z cesarstwem polański władca podejmuje działania przeciw Rusi⁸⁷. I ten obszar jego zainteresowania uaktualnia od razu postać innej kobiety — księżniczki Peredślawy, o którą władca starał się już wcześniej, może czynił o nią starania równoległe z zabiegami o rękę przedstawicielki rodu Ekkhardynów. Plan małżeństwa z Odą — jeśli przyjąć, że nie żyła już Emnilda lub że miała stracić swą pozycję żony — byłby do przypisania okresowi między schyłkiem 1016 a 1. połową roku 1017, kiedy to burgundzka wyprawa odciąga uwagę Henryka II od teatru politycznego wschodniego i gdy obie strony nie pałą się do bezpośredniej konfrontacji⁸⁸. Wtedy też, to znaczy po wygnaniu Światopełka z Kijowa przez brata, po bitwie pod Lubeczem, powstaje niekorzystna dla Bolesława sytuacja, którą trzeba by załatać małżeństwem⁸⁹. Może w pierwszych miesiącach 1017 r., gdy konflikt z cesarzem zaostrza się, polski władca decyduje się na ów krok wybierając sobie Peredślawę za obiekt matrymonialnej oferty.

Wiemy, że Jarosław odrzucił przymierze i zdobył się nawet w czasie ataku Henryka na Polskę na akcję zbrojną jako sojusznik cesarza. Jeśli więc przyjmujemy za dobrą monetę uwagi Thietmara wypowiedziane z perspektywy zimy i jesieni 1018 r., że Oda była przez Bolesława „*diu desiderata*”, a także iż Peredślawę władca ów już „*prius desiderat*”⁹⁰, to potwierdziłaby się konstatacja o prawie równoległych poszukiwaniach matrymonialno-politycznych rozwiązań na wschodzie i zachodzie.

Gdy rozpoczyna się drugi epizod historii z Peredślawą w roli głównej, Bolesław jest władcą wiernym cesarzowi i takim pozostanie do śmierci Henryka, co zauważali i kronikarze z epoki, i dzisiejsi badacze⁹¹. Potwierdzone zostało jego władztwo w Milsku i na Łużycach, a przyjazne stosunki z Rzeszą materializują się w oddziale niemieckich rycerzy posiłkujących wyprawę polskiego księcia na Kijów. Podzielamy pogląd H. Ludata, że Bolesław — *Herr der Sclavinia* — wyruszając w 1018 roku na Kijów „*seine Aufgabe und Stellung zum Imperium verstand, dem er sich offensichtlich verbunden wusste und als zugehörig betrachtete*”⁹². Zawiadamiał więc Henryka o szczęśliwym wzięciu miasta, wiadomość tę łącząc z darami dla cesarza, a ponowionej wówczas deklaracji wierności wobec imperatora zdawał się nadawać taki oto sens: *zawładnąłem Kijowem i w ten sposób moje nowe ziemie włączone zostały w strefę bezpośrednich interesów twojej władzy.*

⁸⁶ Thietmar, s. 579; H. Ludat, op. cit., s. 31; D. Borawska, *Margravia Miśni Ekkehard I i Ludolfingowie*, „Kwart. Hist.”, 4, 1979, s. 933 n.

⁸⁷ Zob. A. F. Grabski, *Bolesław Chrobry*, Warszawa 1966, s. 255 nn.

⁸⁸ Zob. *ibid.*, s. 259 nn.; H. Lippelt, *Thietmar von Merseburg* (Mitteldeutsche Forsch. t. 72), Köln 1973, s. 171.

⁸⁹ A. Poppe, *Światopełk I*, w: SSS, t. 5, s. 570; zob. też tenże, *Die Kämpfe*.

⁹⁰ Thietmar, s. 581, 621.

⁹¹ Zob. D. Borawska, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI w.*, Warszawa 1964, s. 38 n., 56 nn.

⁹² H. Ludat, op. cit., s. 89.

Konsekwentnie też po ukłonie na zachód pogroził panu na wschodzie, Bazylemu II Bułgarobójcy, starając się przekonać go, że tylko od niego samego zależy czy w Bolesławie będzie miał przyjaciela czy wroga.

Andrzej Poppe uważa, iż to posłanie do cesarza Bizancjum związane było z ochroną interesów Światopelka, który podobnie zresztą jak jego brat i rywal, został przez ojca wyłączony z sukcesji do tronu kijowskiego jako dziecko nie narodzone z księżniczki bizantyjskiej Anny. Badacz ów rozwija bowiem koncepcję, w myśl której Włodzimierz zdecydował się uprzywilejować Borysa i Gleba, synów zrodzonych z profirogenetki w stosunku do swych wszystkich pozostałych męskich potomków, tym pierwszym jedynie rezerwując prawo do zasięcia na kijowskim stolcu⁹³. Szczegółowsza dyskusja tego interesującego poglądu stwarza własne i oddalone od nas tu zajmujących problemy badawcze, które tym bardziej zaznaczają swoją specyficzną samodzielność, jeśli zważymy, iż — jakkolwiek by nie interpretować pobudek posłania Bolesława do Bazylego — to polański władca przedstawia się cesarzowi jako pan — suweren i dla siebie żąda od niego wierności i przyjaźni.

O tym, że Bolesław nie zamierzał zachowywać się w Kijowie jak dobry teść, który po spełnieniu rodzinnej i sąsiedzkiej przysługi zadowała się wdzięcznością, darami, może jakimś spornym granicznym terytorium, a potem wraca do siebie, przekonuje także inny fragment tekstu Thietmara. Kronikarz, jak wiadomo, nie lubi Bolesława, toteż jego zwycięstwo gotów jest przypisywać wojskowej pomocy niemieckiej, jednak nie decyduje się twierdzić — wyolbrzymiając znaczenie Światopelka — że to właśnie ruski książę wracający do władzy odsyła sprzymierzeńców, zbudowany przyływem lojalności kijowian. Tak przecież mylnie rzecz przekłada polski wydawca kroniki⁹⁴, a z „faktu” dysponowania przez restytuowanego księcia wojskami posiłkowymi A. Gołowko składa cały wywód o silnej pozycji Światopelka także wobec Bolesława⁹⁵.

Sytuacja rysuje się zupełnie inaczej, a wyraziście⁹⁶. Raczej przyjmować trzeba, że Bolesław nie zagrożony opuszczał Kijów uwożąc zeń duże łupy i prowadząc znaczną liczbę brańców, wśród których znajdowała się Peredslawa i Atanazy, przystaw cerkwi Dziesięcinnej i wielu wybitniejszych bojarów⁹⁷. W mieście z pewnością nie przebywał dziesięciu miesięcy, jak podaje Gall w swym przekazie przesyconym wątkami podaniowo-fabularnymi. Czas pobytu Bolesława w Kijowie określają w miarę dokładnie dwie daty: podana przez Thietmara data wejścia polańskiego księcia do stolicy Rusi (14 sierpnia) i data śmierci saskiego dziejopisa, naszego głównego i najlepszego informatora o wyprawie.

⁹³ A. Poppe, *Die Kämpfe*, passim.

⁹⁴ Thietmar, s. 622.

⁹⁵ A. B. Golovko, *Drevnjaja Ruś i Polša w političeskich vzaimootnošenjah X-pervoj treti XIII vv.*, Kiev 1988, s. 29.

⁹⁶ Por. I. Linničenko, *Vzaimnyja otnošenija Rusi i Polši do pol. XIV s.*, cz. 1, Kiev 1884, s. 89 n.; A. F. Grabski, op. cit., s. 269; I. L. Il'in, *Letopisnaja stat'ja 6523 goda i ee istočnik*, Moskwa 1957, s. 111 n.

⁹⁷ Masowych, zorganizowanych wystąpień przeciw najeźdźcy A. B. Gołowko wszakże nie przyjmują; A. B. Golovko, op. cit., s. 30.

W swojej pracy zamieszcza on informację o wycofaniu do domu w pierwszym rzucie Niemców i Węgrów z Kijowa, wie też o szczęśliwym powrocie Bolesława z kampanii ruskiej. Na ile tygodni przed 1 XII 1018 r. zakończyła się wyprawa, to pytanie, na które odpowiedź przynoszą różne oceny czasu przebiegu informacji z Kijowa lub z miejsca przebywania drużyny Bolesława⁹⁸. W każdym razie w okresie nie krótszym niż dwa miesiące Bolesław Chrobry pozostawał w mieście i — mając choćby przed oczyma jego pobyt w Pradze — trzeba powiedzieć, że w Kijowie sprawował władzę ponad Światopełkiem. „Nasz” awanturnik polityczny zapewne nie omieszkał w 1003 r. posadzić swej osoby na kultowym kamieniu-tronie stojącym na praskim hradzie, stając się zgodnie z wymaganiami miejscowego rytu władcą Czech⁹⁹. Teraz w Kijowie, upominając się o Peredslawę i konsumując z nią małżeństwo, potwierdzał się jako władca Rusi, co przekazały nam ruskie latopisy albo czego nie mogli się nie domyśleć ich twórcy czy kompilatorzy.

Jeśli więc do często tu przywoływanej triady: uroczyste wejście Bolesława do miasta, zasiądzie na tronie Włodzimierza i położenie na łożu Peredslawy dodamy kolejne, omawiane wyżej fakty — zabranie Peredslawy do domu, mimo iż tam pozostawała Oda, z którą chyba związku nie zerwał (Matylda)¹⁰⁰ oraz posłanie do Bazylego II, zawiadamiające cesarza kto w Kijowie pod czym zwierzchnictwem będzie pozostawać — to megalomański zamysł polańskiego księcia nabiera wyrazistości.

Przesłanką, pozwalającą jeszcze lepiej wyartykułować Bolesławowy plan włączenia Rusi w orbitę swego władztwa, staje się fakt wypuszczenia przez tego władcę monet ze swą podobizną i napisem w cyrylicy. Ich odbiorca jest oczywisty, a sama inicjatywa nie mogła zostać podjęta bez kontekstu jakichś politycznych przedsięwzięć, wynikających z faktycznej, chociaż krótkotrwałej dominacji Bolesława na Rusi¹⁰¹.

Ów kontekst w jego głównych punktach przed chwilą rekapitulowaliśmy — pozostając przy wątku numizmatycznym naszej historii — zwróćmy uwagę ku tzw. srebrnikom typu III, które badał S. Suchodolski i włączył je w wykład dowodowy ciekawej hipotezy¹⁰². Włodzimierz Wielki, a w ślad za nim Światopełk bili monety z przedstawieniem na awersie władcy na majestacie

⁹⁸ Zob. A. Grabski, op. cit. s. 265; M. B. Swierdłow, *Jeszcze o „ruskich” monetach Bolesława Chrobrego*, „Wiad. Numiz.”, 3, 1969, s. 180; tenże, *Izwestija o Rusi w hronike Titmara Merzeburgskogo*, w: *Drewniejsze gosudarstwa na territorii SSSR*, Moskwa 1976, s. 111 n.; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, „Acta Arch. Univer. Lodziensis”, 5, 1956, s. 48 n.

⁹⁹ „Otázka, zda byl Chrabry skutečně českým knížetem, neni zcela jasná” (konkluzja Autorki jednak negatywna), B. Krzemińska, *Krize českého státu na přelomu tisíciletí*, „Českoslov. časopis historický”, 6, 1970, s. 511, 520.

¹⁰⁰ Zob. O. Bazer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 72; H. Łowmiański, *Dynastia Piastów, w: Początki Państwa Polskiego*, t. 1, Poznań 1962, s. 132.

¹⁰¹ Cel wyprawy Bolesława jest różnie oceniany: zob. przegląd poglądów — także starszej lit., M. B. Swierdłow, op. cit. s. 179; przebija myśl o polit.-dynast. interwencji. Za Swierdłowem (loc. cit.) przyjmujemy: „Bolesław pragnął zostać suwerenem Rusi, podczas gdy Światopełk miał grać rolę marionetkowego władcy...”

¹⁰² S. Suchodolski, *Początki mennictwa w Europie środkowej, wschodniej i północnej*, Wrocław 1971, s. 138 nn.

wzmocnionym „legendą” Władimir (Światopolk) na stole. Na odwrotnej stronie widniał znak Rurykowiczów, tryzub i napis „A ssięgo srebro”. Wśród wczesnych srebrnych monet ruskich (wzmiankowany typ III srebrników) znajdują się i takie, które na awersie nie mają postaci władcy na majestacie, lecz postać świętego, a wobec nieczytelnych napisów ich atrybucja wywołuje spory. S. Suchodolski wyróżnił wśród nich dwie odmiany (nr 104, 105), przypisując je Światopełkowi; inne monety z patronem — z figurą świętego i nieczytelnymi inskrypcjami (wyróżniono także dwie odmiany) — byłyby wybite z polecenia Jarosława w latach 1014—1016, czyli jeszcze w nowogrodzkim okresie uniezależniania się od ojca i w początkowej fazie walki z bratem, oraz między 1018 a 1019 r. przed generalną rozprawą ze swym rywalem¹⁰³.

U podłoża powyższych podziałów legły pomysł i założenie zarazem, iż w serii pierwszych monet ruskich mamy do czynienia z „silniejszymi” ideowo przedstawieniami (awers — władca na tronie) i „słabszymi” (awers — postać świętego). Zważywszy więc, że Światopełk nawiązywał do „silnego” wzoru ikonograficznego monet swego ojca, sięgnięcie tedy do stempla o „słabszej” wymowie ideowej może być interpretowana jako znak ograniczonej czy nie w pełni urzeczywistnionej suwerenności tego księcia i pana Kijowa. Powstaje teraz możliwość połączenia tej konstatacji z faktem obecności Bolesława w Kijowie i wypuszczeniem przezeń srebrnego denara z napisem w cyrylicy, co też czyni Suchodolski. Dostrzega on nawet pewne zbieżności w szczegółach między wyobrażeniem stempla „słabszej” monety przypisanej Światopełkowi a ruskim denarem Bolesława¹⁰⁴. Tak oto zarysowuje się kolejna przesłanka pozwalająca wnosić, że polańskiemu władcy, gdy wyprawiał się na Kijów i zdobył go — szło o coś więcej niż restytucję swego zięcia na tronie.

Losy Peredślawy w Polsce doczekały się ostatnio daleko idących rekonstrukcji¹⁰⁵. Nas interesuje tu najbardziej fakt, iż rzeczywiście w pewnym okresie czasu Bolesław miał dwie kobiety — dwie żony, dzięki którym zabezpiecza jednocześnie swe polityczne interesy na zachodzie i wschodzie. Obecność każdej z nich u jego boku — powiedzmy — otwierała przed Bolesławem persektywy na pewne sojusze i określone solidarności polityczne, dawała mu podstawy do wysuwania pewnych roszczeń. Osoba Peredślawy, jej losy i udział w wydarzeniach lat 1015—1018 — tak jak je dziś możemy postrzegać — należą przede wszystkim do świata narracyjnej tradycji, wpisanej w nader skomplikowany węzeł źródłowych zależności. Biografię naszej bohaterki modelują tedy rozwiązania leżące w planie źródłoznawczo-filiacyjnym, niesłychanie trudne do uzyskania; stąd przytaczane o niej tzw. fakty historyczne nie są niczym innym, jak dość powierzchownymi wnioskami wyciąganymi na pod-

¹⁰³ Ibid., 143—146.

¹⁰⁴ Ibid., s. 146 przyp. 20. O monetach tych zob. też: R. Kiersnowski, *O tzw. „ruskich” monetach Bolesława Chrobrego*, w: *Studia Historica*, Warszawa 1958, s. 91—103; tenże, *Moneta*, s. 187.

¹⁰⁵ G. Labuda, op. cit., s. 397—416; zob. też O. Balzer, op. cit., s. 43 n.; V. D. Koroljuk, *Letopisnoe izwestie o krest'janskom vostanii w Pol'se v 1037—38 gg.*, w: *Akad. Borisu D. Grekovu ko dnju 70-letija*, Moskwa 1952, s. 69—75; A. Poppe, *Przedślawa (Peredślawa)*, SSS t. 4, s. 375 n. O błędnej informacji: Peredślawa żoną Bolesława III czeskiego, zob. B. Krzemińska, op. cit., s. 500.

stawie owej żywej i zmieniającej się tradycji latopisarskiej. W burzliwe wydarzenia po śmierci Włodzimierza włączono Peredslawę jako sojuszniczkę Jarosława. Zawiadamia ona rezydującego w Nowogrodzie księcia, że ich ojciec nie żyje, co w wykładzie funkcjonującego w ramach latopisu *Skazania* pozwala Jarosławowi obnażyć intrygę Światopełka zmierzającą do zabicia Gleba¹⁰⁶. Powstanie *Skazania* umieszcza się przed rokiem 1072¹⁰⁷ i pewne jest, iż jego hagiograficzne przesłanie wyzwoliło własną wizję zdarzeń uruchomionych przez śmierć Włodzimierza¹⁰⁸, pozostawiając nas w płonnych domysłach co ewentualnie z dawniejszej dokumentacji zostało przekazane dalej, co zmieniono, a co nowego dołożyła inwencja twórcy. Złożoną wielowarstwowość tradycji pokazuje także i ta okoliczność, że zaraz po wymienionej wyżej opowieści w latopisie zaczyna się następna historia dotycząca tych samych wypadków. A więc Światopełk po raz drugi zasiada na tronie, ponownie też rozwija swą podstępą walkę z braćmi i znowu widzimy Peredslawę w roli informatorki Jarosława. Teraz jednak przesyła mu wiadomość o śmierci ojca z ostrzeżeniem, że w Kijowie rządzi Światopełk, którego powinien się strzec, gdyż zabił on już Borysa, a „na Gleba posłał”¹⁰⁹. Sugerowano, iż ta kolejna wersja rywalizacji synów Włodzimierza o władzę jest może pozostałością po wcześniejszej, niezależnej od *Skazania* relacji o wspomnianych wypadkach¹¹⁰. Wydaje się ona jednak, jeśli wolno także wyrazić przypuszczenie, odzwierciedlać raczej jakieś stadium nie w pełni dopracowanych kompilatorskich poczynań.

Można się wręcz zapytać czy Peredslawa rzeczywiście znana była w ogóle rocznikowi zanim nie stała się bohaterką działań przypisywanych jej przez wzbogacony tekst latopisów. Źródła ruskie nie dochowały przecież imienia siostry Peredslawy, Dobroniegi, żony Kazimierza Odnowiciela¹¹¹. Miałoby się też prawo oczekiwać wystąpienia imienia Peredslawy pod rokiem 980, wśród wyliczenia dzieci Włodzimierza, skoro tej właśnie jego córce przypadłoby odegranie istotnej roli w walkach między braćmi. Rzecz to znamienna, gdyż mówi się o wsi Peredslawino, miejscu gdzie Włodzimierz osadził jej matkę. Czy jest nasza Peredslawa postacią w tym sensie wytworzoną, iż osoba, po której w tradycji zostały ślady (jakaś siostra rywalizujących książąt uwikłana była w walkę o tron po śmierci Włodzimierza, jakąś córkę tego władcy wziął ze sobą Bolesław czy też interesował się nią w Kijowie), dostała imię i swoje miejsce w dziejach?

To pytanie kieruje nas do następnego problemu. Jak w świetle latopisarских przekazów rysuje się tradycja informacji o zasięgu Bolesława Chrobrego na tronie Włodzimierzowym, połączona z wiadomością o położeniu sobie

¹⁰⁶ Lat. Hipacki, s. 122.

¹⁰⁷ Zob. A. Poppe, *Opowieść o męczeństwie i cudach Borysa i Gleba*, „Slavia Orientalis”, 18, 1969, s. 291 n.

¹⁰⁸ Zob. I. I. Il'in, op. cit. passim.

¹⁰⁹ Lat. Hipacki, s. 128.

¹¹⁰ I. I. Il'in, op. cit. s. 150.

¹¹¹ Zob. Roczn. kap. krak., s. a. 1087, MPH, s. II, t. V, s. 53. Zob. też A. Poppe, *Peredslawino*, SSS t. 4, s. 55.

przez zdobywcę na łożu córki (Peredślawy?) wielkiego władcy Kijowa. Bardziej niż skomplikowany układ filiacyjny rodziny ruskich latopisów nie pozwala na więcej niż na zorientowanie się co do ewentualnych głównych dróg przepływu interesującej nas wiązki danych. Wykluczamy przy tym zabieg dochodzenia genetyczno-filiacyjnych zależności między poszczególnymi ogniwami latopisarskiego łańcucha jako metodę, zwłaszcza w sytuacji fragmentarycznych i wątpliwych przesłanek, szczególnie zawodną i zwodniczą. Idzie raczej o pokazanie funkcjonowania różnych warstw tradycji o Peredślawie ze wskazaniem możliwych kierunków rozchodzenia się owych zespołów informacyjnych, zawierających w sobie przekazy o imieniu wybranki Bolesława, fakcie zasiądca polskiego księcia na kijowskim tronie i wzięcia przez niego na łożo ruskiej księżniczki.

W kodeksie Ławrentiewskim i w zapisach latopisarских spokrewnionych z tym tekstem w ogóle brak wzmianki o wymienionych przed chwilą wydarzeniach tudzież nie wspomina się tam o Peredślawie jako kobiecie, którą zainteresował się Chrobry¹¹². Występuje ona tylko, o czym wyżej mówiliśmy, dwukrotnie w roli informatorki swego brata Jarosława. W latopisie *Nowogrodzkim IV* i *Sofijskim I*, od starszych zaczynając, pojawia się więc Peredślawa ponadto jako wybranka polskiego księcia, a potem dowiadujemy się o niej jeszcze, iż Bolesław zabrał ją ze sobą do kraju, gdy opuszczał Kijów. Ta wersja tradycji o Peredślawie odnajduje się w paru jeszcze przekazach, ale my zwróćmy uwagę na latopis tzw. *Nikonowski*, który do przebiegu historii śledzonego teraz wątku wnosi istotne dane. W tym zabytku występuje także wiązka informacyjna omawiana wyżej, jednak przy okazji zanotowano także inną fabułę związaną z Peredślawą. Podano tam bowiem, że Bolesław uchodząc z Kijowa zbeszcześcił Peredślawę, konsekwentnie też z doniesienia sakramentalnie zamykającego czas przebywania polskiego władcy w stolicy Rusi, czyli z wyliczenia łupów i osób zagarniętych przez niego w stołecznym mieście, usunięto wzmiankę o uwięzieniu naszej bohaterki¹¹³.

Do tej drugiej warstwy tradycji o Peredślawie nawiązują przekazy latopisów *Jermolajewskiego* i *Lwowskiego*¹¹⁴. Nie zawierają one wszakże kanonicznego, chciałoby się powiedzieć, zestawu wiadomości o zajęciu tronu Włodzimierza przez Bolesława i wzięciu przezeń Peredślawy na łożo. Wymienione zabytki powielają drugi z nurtów tradycji o ruskiej księżniczce, obecny w tzw. *Nikonowskim latopisie*. Donoszą tedy, iż została ona zgwałcona przez polskiego księcia, ale rzecz ta wydarzyła się nie przy opuszczaniu miasta przez zdobywcę, lecz zaraz po jego wejściu do Kijowa. Również tutaj z formuły zamykającej pobyt Bolesława w Kijowie znika wiadomość o uwięzieniu księżniczki do Polski.

W późniejszych chronologicznie latopisach (ale jak się wydaje idzie tu także o młodszą tradycję o Peredślawie) z jej osobą spleciono ponadto wątki

¹¹² Zob. M. D. Priselkov, *Troickaja letopis'*, Moskwa 1950, s. 129 przyp. 6.

¹¹³ Lat. Nikon., PSRL, t. IX, s. 75.

¹¹⁴ Lat. Jermol., PSRL, t. 23, s. 18; Lat. Lwow., PSRL, t. 20, 1, s. 88.

opowieści o błogosławionym Mojżesz¹¹⁵. Połączenie takie widoczne jest również w *Żywocie* wymienionego świętego. Mojżesz po zabójstwie Borysa nad Altą dostał się na kijowski dwór Peredślawy i wraz z nią został zabrany później do Polski, gdzie tak wiele wycierpiał od pożądlivej Laszki¹¹⁶.

Szukając pewnych punktów odniesienia w owym gąszczu informacji, zwróćmy uwagę na to, iż tylko *Latopis Nowogrodzki IV* i *Latopis Nikonowski*, łączący dwie różne tradycje o księżniczce, przekazują zapis imienia bohaterki w formie: Peredślawa, a więc w takiej — zauważmy — w jakiej występuje ono w kodeksie Ławrentiewskim. Inne przekazy, zawierające tradycję o Peredślawie jako kobiecie wziętej czy też pohańbionej przez Bolesława, posługują się formą Predślawa (ewentualnie Peresława). Ta informacja w zestawieniu z danymi uzyskiwanymi przez badaczy radzieckich z typologiczno-filiacyjnych uporządkowań rodziny latopisów ruskich pozwala interesujący nas zespół informacyjny (Bolesław—tron—łoże—Peredślawa) sytuować w pewnym autonomicznym nurcie wiadomości, mającym swe źródła w epoce, z którą owe wypadki są związane, a wywodzącym się z pnia nowogrodzkiego rocznikarstwa. Zdaje się o tym przekonywać również *Latopis Sofijski I*, który ma ów syndrom wiadomości, a jest odrostem także gałęzi wychodzącej z nowogrodzkiego korpusu informacyjnego¹¹⁷.

Latopis ten, co ciekawe, przytacza dla lat po śmierci Włodzimierza dane właściwe nowogrodzkiemu wykładowi wypadków (ma m. in. tekst *Ruskiej Prawdy*), charakterystyczne zaś opusłki rocznika *Nowogrodzkiego I*, występujące w relacji o walce Światopelka z Jarosławem (również brak epizodu wzięcia Kijowa przez Bolesława), wypełnia treścią znaną też z kodeksu Ławrentiewskiego¹¹⁸, ale przecież bogatszą o naszą triadę doniesień: Bolesława wejście do Kijowa, zajęcie przezeń tronu i wzięcie na łoże Peredślawy. Czy może ten zespół informacji należał do trzonu wiadomości rocznikarskich, tak wybiórczo eksploatowanych później przez *Latopis Nowogrodzki I*? Grupa troicko-ławrentiewska latopisów nie przekazuje, jak wiemy, ani informacji o zasiądciu Bolesława na tronie Włodzimierza, ani nie wzmiankuje o położeniu przez zwycięzcę Peredślawy na jego łożu czy później o uwięzieniu jej do Polski. Tekst jednak relacji o pobycie polskiego władcy w mieście stołecznym Rusi tudzież — przypomnijmy — okoliczności jego wzięcia, nie odbiegają od obrazu wydarzeń kreślonych przez latopisy operujące wymienianą przed chwilą triadą doniesień. Ponownie więc staje pytanie: której z dwu relacji przypisać pierwszeństwo? Czy przekazy grupy troicko-ławrentiewskiej, tak jak rocznik *Nowogrodzki I*, uległy redakcyjnemu okrojeniu z określonych wiadomości, czy

¹¹⁵ Lat. Twerski, PSRL, t. 15, s. 137, zob. V. D. Koroljuk, op. cit., s. 71 n.; także w Lat. Archangelogrodskim, PSRL, t. 37, s. 66.

¹¹⁶ MPH t. IV, s. 800 n.; A. A. Šahmatov, Razyskanija o drevnejših russkikh letopisnyh svodah, S-Peterburg 1908, s. 264.

¹¹⁷ Por. A. A. Šahmatov, Obozrenie russkikh letopisnyh svodov XIV—XVI vv., Moskva 1938, s. 152, 186; J. S. Lur'e, Obščerusskie letopisi XIV—XV vv., Leningrad 1976, s. 58, 119.

¹¹⁸ Zob. I. L. Il'in, op. cit., s. 146 n.; zob. Lat. Now. I, Moskva 1950, s. 172, 174—6.

— odwrotnie — nie miały ich nigdy w swoim materiale informacyjnym. Idzie tu przede wszystkim o sprawdzenie możliwości zakładającej kompilacyjny charakter i późne pochodzenie (po 1305 lub 1377 r.) zespółu wiadomości, mówiąc krótko, o tronie i Peredstawie.

Nasuwa się teraz uwaga, że w latopisach *Nowogrodzkim IV* i *Sofijskim I* oraz w innych epizod z Peredstawą za pobytu Bolesława w Kijowie domyka się w spójną i wewnątrznie logiczną całość: władca po zasiądzi na tronie bierze sobie Peredstawę — opuszczając Kijów zabiera ją ze sobą. Kontekst choćby tronu a także fakt zabrania do domu tej kobiety nie pozwala widzieć w owym położeniu na łożu czynu hańbiącego księżniczkę. Inaczej zgoła rzecz wygląda w latopisach *Jermolajewskim* i *Lwowskim*. Mówi się tu wręcz o pohańbieniu Peredstawy przez Bolesława zaraz po jego wejściu do miasta — ale tylko o tym. Nic więc nie wspomina się o tronie ani też nie słyszymy, iżby władca polski miał wziąć do siebie do kraju nałożnicę. W rękopisie *Nikonowskim* spróbowano pogodzić te dwie nieprzystające do siebie tradycje o ruskiej wybrance Chrobrego¹¹⁹. Zachowując również wersję korzystniej przedstawiającą los Peredstawy, autor *Nikonowskiego latopisu* nie mógł tedy umieścić gwałtu na księżniczce zaraz po wejściu Bolesława do Kijowa, ani tym bardziej uznać za takowy fakt wzięcia jej na łożo przez zwycięzcę, gdy ów dopełnił ceremonii intronizacyjnej. Przesunięto więc pohańbienie córki Włodzimierza na czas późniejszy, wiążąc je z momentem opuszczania Kijowa przez Bolesława. Mimo korekty w układzie zdarzeń nie wiadomo dlaczego Bolesław miałby nagle wpaść na pomysł zbeszczeszczania wybranki (zemsta za to, iż musi opuścić Kijów?), nie da też odnieść się tego zdarzenia do wzmianki o położeniu jej na Bolesławowym łożu. W sumie bowiem motyw pohańbienia tłumaczy się jedynie wówczas, gdy brak w opowiadaniu wzmianek o powiązanej akcji zasiądzi Bolesława na tronie kijowskim z sięgnięciem po Peredstawę oraz gdy nie występuje w nim wiadomość o zabraniu wybranki do Polski.

Tak też rzecz ma się w *Latopisie Jermolajewskim* i *Lwowskim*, które w interesującej nas sprawie w stosunku do przekazu lawrentiewskiego są bogatsze tylko o doniesienie o pohańbieniu Peredstawy. Trzeba przyjąć, że tradycja o zbeszczeszczeniu księżniczki miała w swym zapleczu jakieś dane dotyczące bliższego kontaktu Bolesława i córki Włodzimierza. Jak świadczy o tym wynik operacji, zinterpretowane one zostały w sposób nieprzychylny Bolesławowi, przedstawiając zajście jako postępek rozzuchwalonego zwycięzcy bez dalszych konsekwencji, obliczony na upokorzenie strony pokonanej. Siłą rzeczy przeto — jak to już podnosiliśmy — zniknąć musi z opowiadania motyw tronu i dalsze wynikające stąd posunięcia polskiego władcy.

Jeśli więc tradycja o Peredstawie w swym innym nurcie rozwija się w kierunku ograniczania historii do zwykłego epizodu — wybryku zdobywcy, to można by założyć, iż grupa przekazów troicko-lawrentiewska odzwierciedla ostatni etap takiego procesu: relację wolną całkowicie od wątku Boles-

¹¹⁹ Lat. Nikon., s. 75, zob. też B. M. Kloss, *Nikonovskij svod i russkie letopisi XV-XVII vv.*, Moskva 1980, s. 141, 146 nn.

ław—Peredślawa, jak również pozbawioną tak wyraźnych wzmianek o zapędach Bolesława na władzę w Kijowie.

Latopis Jermolajewski odsyła nas ku rostowskiej tradycji historiograficznej (rostowski zwód, ok. 1419 r), w nurcie latopisarskim twerskim (twerski zwód, 1414 r.), który oddziałal na *Latopis Troicki*, także odnajduje się wiązka informacji przedstawiająca w normalnym świetle związek Bolesława i miejscowej księżniczki¹²⁰. Przeto poza informacyjnym kanałem nowogrodzkim istniały też inne drogi oboczne w stosunku do latopisów grupy troicko-lawrentiewskiej, po których rozchodziły się doniesienia o poczynaniach Chrobrego w zajętej przez siebie Kijowie.

W wiązce informacji, w skład której wchodziły owe wiadomości o wjeździe Bolesława do Kijowa, zasiąściu przezeń na „stole” Włodzimierza i położeniu sobie na łożu Peredślawy, jesteśmy raczej skłonni widzieć zapis dawniejszej tradycji, zwłaszcza, że fakt zainteresowania się naszego władcy ruską księżniczką i uwięzienie jej do Polski poświadcza Thietmar. Przechowywano też w Polsce pamięć o tych wypadkach (Gall). „Technika działania” Bolesława, odzwierciedlona w źródłach, i uruchamiający się tutaj właściwy jej fabularny schemat porządkujący, tworzą całość wzajemnie się przenikającą. Trudno dociekać, w jakiej mierze obraz zdarzeń modeluje norma wykładu, stanowiąca to, co władca-zwycięzca powinien był zrobić, skoro już dokonał tego, o czym wiemy.

Znamienną wydaje się okoliczność następująca. Wypadki składające się na kijowski adventus Bolesława wpisują się w stary schemat poznawczy, reprezentujący ryt obejmowania władzy zwierzchniej. Przez swój wątek z Peredślawą nawiązuje on do mitycznej idei „świętego związku” przybywającego z zewnątrz pana-zwycięzcy i miejscowej oblubienicy, uosabiającej braną w posiadanie domenę.

¹²⁰ Ibid., s. 155, 147 n.; J. S. Lur'e, op. cit., s. 51 nn., 58.